

WIADOMOŚCI RYBACKIE

NR 11-12 (84-85)
LISTOPAD-GRUDZIEŃ
1997

ISSN 1428-0043



*Czytelnikom „Wiadomości Rybackich“
wszystkim członkom i sympatykom
Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa
serdeczne życzenia
Świąteczne i Noworoczne*

przekazuje Redakcja



RYBOŁÓWSTWO MORSKIE na progu stulecia

1

Rybołówstwo morskie i jego uwarunkowania

Podejmując analizę sytuacji polskiego rybołówstwa morskiego w powiązaniu ze zmianami jakie dokonują się w rybołówstwie światowym warto na wstępie zastanowić się nad samym znaczeniem pojęcia "rybołówstwo morskie" oraz jaki jest jego zakres oddziaływania i stopień uzależnienia od uwarunkowań zewnętrznych.

Rybołówstwo morskie można zdefiniować jako dział gospodarki rybnej bezpośrednio zajmujący się eksploatacją żywych zasobów morza, łącznie z przygotowaniem produktów połowu do pierwszego wprowadzenia do obrotu.

Rybołówstwo jest trudną dziedziną gospodarki. Z jednej strony uzależnione jest od stanu żywych zasobów i od dostępu do nich ze wszystkich ograniczeńmi wynikającymi z uregulowań międzynarodowych, a z drugiej strony napotyka przy zbywaniu produktów połowu na typowe dla wolnego rynku uwarunkowania i przeciwności. Inwestowanie w rybołówstwo jest kapitałochłonne, okres zwrotu nakładów długi, ryzyko znaczne. Kadry rybołówstwa stanowią wysoko wyspecjalizowany potencjał ludzki, a na jego poziom składa się wieloletnie doświadczenie, specjalny system szkolenia, a nie bez znaczenia są przekazywane z pokolenia na pokolenie tradycje społeczności rybackich.

Państwa morskie, państwa nadbrzeżne na ogół doceniają korzyści jakie daje im eksploatacja żywych zasobów morza, które są źródłem zdrowej żywności, dają też utrzymanie znacznej grupie ludności. Ry-

bołówstwo penetruje tereny i zasoby, które bez niego byłyby stracone dla gospodarki.

Normalne funkcjonowanie rybołówstwa, korzystne dla państwa, tzn. generujące wpływy do budżetu i realizujące cele polityki społeczno-gospodarczej, wymaga by podmioty rybołówstwa działały w warunkach zbiorowego "ubezpieczenia", jakie może zagwarantować tylko państwo.

Nie negując konieczności samoorganizowania się podmiotów gospodarczych, roli stowarzyszeń producentów, które są partnerami dla agend rządowych, uznać trzeba, że najważniejszą rolę ma do spełnienia państwo. To państwo, jako partner w porozumieniach międzynarodowych, odpowiedzialne jest za wdrożenie na własnym terenie ich postanowień. Pouczająca może być lektura Kodeksu Odpowiedzialnego Rybołówstwa FAO, którego ponad 80% artykułów zaadresowanych jest właśnie do państw. Innym wzorem jest wspólna polityka rybacka państw Unii Europejskiej, która zobowiązuje członków Unii do określonych działań chroniących i wspierających rybołówstwo, dostosowujących potencjał i nakład połowowy do warunków trwale zrównoważonej eksploatacji zasobów, tak by była ona opłacalna ekonomicznie, a konkurencja między armatorami rybackimi nie prowadziła do lekceważenia przepisów ochronnych i, w skrajnym przypadku, do zbiorowych bankructw.

Wniosek wynikający z powyższych uwag jest jednoznaczny: rybołówstwo morskie nie działa w warunkach wolnej konkurencji, dostęp do zasobów jest ograniczony (licencjami, kwotami itp.), inwestowanie w potencjał połowowy jest znacznie utrudnione i wymaga podporządkowania się przyjętym lub narzuconym ogólnie regułom postępowania, warunki zbytu produktów połowu, przy braku odpowied-

nich struktur rynkowych pierwszej sprzedaży (aukcji rybnych), dyktowane są przez pośredników.

2

Tendencje zmian w światowym rybołówstwie morskim

Znaczący przełom w światowym rybołówstwie nastąpił w 1982 roku, kiedy to ONZ uchwaliła Prawo Morza sankcjonujące 200-milowe ekonomiczne strefy wyłączne, dające państwu nadbrzeżnym prawo do decydowania o zasobach występujących w tych strefach, co doprowadziło w praktyce do wyeliminowania państw dotychczas tam łowiących, do skomercjalizowania dostępu do zasobów, wprowadzenia licencji i kwot połowowych. Niewielka ilość łowisk znajdujących się poza strefami wyłącznymi i jurysdykcją państw nadbrzeżnych objęta została porozumieniami międzynarodowymi regulującymi dostęp do nich, a w niektórych przypadkach jednostronne działania sąsiadujących z tymi łowiskami państw nadbrzeżnych wymuszały podporządkowanie się ich własnym ograniczeniom, mimo że Prawo Morza nie dawało do tego podstaw.

Światowe połowy morskie od szeregu lat już nie rosną. Niewielki globalny wzrost ilości pozyskiwanych ryb i organizmów wodnych zawdzięczać można akwakulturze, głównie w Chinach.

Również struktura połowów ulega zmianom na niekorzyść ryb szlachetnych, których połowy spadają a rosną połowy ryb mączkowych. Światowe połowy, łącznie z produkcją z akwakultury, osiągnęły w roku 1996 poziom rekordowy 116 mln

ton. Najliczniej poławiane gatunki to: sardela peruwiańska i ostrobok chilijski (obydwa gatunki ryb paszowych), mintaj, śledź, tuńczyk bonito i dorsz.

Ponieważ zaistniała potrzeba ujednolicenia w skali światowej podejścia do ochrony i wykorzystywania żywych zasobów mórz, opracowany został pod egidą FAO Kodeks Odpowiedzialnego Rybołówstwa, zalecony do dobrowolnego stosowania przez wszystkie państwa członkowskie ONZ. Stanowi on zbiór reguł uznanych na forum międzynarodowym za najważniejsze, a chociaż nie ma on mocy prawnie wiążącej, to jednak ze względu na walory swoistego drogowskazu może się dobrze przysłużyć rybołówstwu światowemu.

3

Polskie rybołówstwo morskie – przemiany ostatnich lat

Rybołówstwo polskie, pod względem wielkości połowów, zajmowało w roku 1975 najwyższe w historii 19 miejsce na świecie. Od tego czasu systematycznie spada, zajmując w 1995 roku 37 miejsce. Rola jego w kraju pozostaje znacząca. W dalszym ciągu przyczynia się do utrzymania dodatniego bilansu w handlu zagranicznym w odniesieniu do ryb i przetworów rybnych, chociaż przewaga eksportu nad importem stale maleje i dotyczy już tylko wartości.

Rybołówstwo morskie, w zależności od lokalizacji eksploatowanych zasobów oraz specyfiki problemów z tym związanych, można podzielić na dalekomorskie i bałtyckie.

Rybołówstwo dalekomorskie dostarcza około 50% łowionej ryby. W 1996 roku złowiło 164 tys. ton, o 49% mniej niż w 1990 roku. W tym samym czasie liczba statków zmniejszyła się z 78 do 33 (spadek ich liczby o 57,7%), przy czym 2/3 spośród nich liczy sobie więcej niż 17 lat.

W latach 90. prawie cała flota dalekomorska skoncentrowała się na eksploatacji mintaja na Morzu Beringa i Ochockim. Zmalało zainteresowanie łowiiskami falklandzkimi i w rejonie Antarktyki ze względu na wysokie koszty eksploatacji, których nie były w stanie pokryć nawet całkiem niezłe wydajności połowowe.

Do roku 1995 połowy mintaja dokonywane były przez naszą flotę na wodach międzynarodowych Morza Beringa (do 1993 roku) i Morza Ochockiego. Po wymuszonym podpisaniu z Rosją umowy rybackiej w 1995 roku polskie trawlerzy-przetwórnice zeszły jako ostatnie z wód międzynarodowych Morza Ochockiego

i na zasadach komercyjnych (kupno licencji) rozpoczęły połowy w rosyjskiej strefie wyłącznej Morza Ochockiego i Morza Beringa. W efekcie nastąpił dalszy spadek połowów dalekomorskich i drastyczne obniżenie ich opłacalności.

Dotychczas rybołówstwo dalekomorskie opierało się w 100% na armatorach państwowych: Dalmor w Gdyni, Gryf w Szczecinie i Odra w Świnoujściu. Należy jednak wspomnieć o pojawieniu się w rybołówstwie dalekomorskim polskich firm prywatnych, które bazując na obcym potencjale połowowym (czasowym przełagowaniu) korzystają z przyznanych Polsce kwot połowowych na Płn. Wsch. Atlantyku. Chociaż praktyka ta ma jeszcze mały zasięg, może stanowić zagrożenie dla polskich armatorów, którzy są właścicielami statków rybackich i w związku z tym podnoszą oni konieczność prawnego uregulowania tej kwestii przez władze polskie.

Rybołówstwo bałtyckie eksploatuje polskie obszary morskie, stanowiące ekonomiczną strefę wyłączną, na obszarze 34 tys. km kw. Flota rybacka składa się z 433 kutrów, z których 171 ma od 21 do 35 lat, a 113 jednostek nawet przekracza 35 lat. Średnia wieku polskich kutrów wynosi 28 lat. Flota ta, z małymi wyjątkami po kilka jednostek, znajduje się w prywatnych rękach. Główne gatunki łowionych ryb to: dorsz, śledź, szprot, losoś i ryby płaskie.

Połowy dorsza w latach 1990-96 wahały się w granicach 13 tys. ton (1992 r.) — 36 tys. ton (1996 r.) w zależności od przyznanych Polsce kwot połowowych. Warto przypomnieć, że w szczytowym roku 1982 złowiono 123 tys. ton. Połowy śledzia w latach 1990-96 wahały się w granicach 31 tys. ton (1996 r.) — 61 tys. ton (1990 r.), a przyznane kwoty wykorzystane były poniżej 50%, a ostatnio nawet ok. 30%. Przyczyn tego stanu rzeczy należy szukać w czynnikach zarówno ekonomicznych (relacja ceny i kosztów) jak i biologicznych (jakość stada i wydajności połowowe), z tym że ostatnio zdecydowanie przeważają czynniki biologiczne. Połowy szprotu w latach 1990-96 wahały się w granicach 14 tys. ton (1990 r.) — 77 tys. ton (1996 r.), a przyznane kwoty były wykorzystywane poniżej 50%, z tym że ostatnio wykorzystanie zwiększyło się bardzo znacznie w związku z wprowadzeniem do polskich obszarów morskich wyspecjalizowanych jednostek duńskich (o ponad 30 m. długości), które dokonywały połowów szprotu na cele paszowe z wyładunkiem w portach duńskich. Działalność ta była organizowana przez 5 polskich przedsiębiorstw prywatnych. Połowy te zostały oprotowane przez naszych rybaków, którzy uważają, że Duńczycy łowią przy okazji młodego śledzia, a także dorsza i lososia, na co nie mają zgody, a ponadto

brak jest stałej kontroli ich poczyniń ze strony władz rybackich Polski.

Rybołówstwo bałtyckie w ostatnich latach poprawiło nieco swoją kondycję dzięki zwiększonym połowom dorsza (większe kwoty) i tańszemu paliwu dla kutrów, mimo spadku połowów lososia (zmniejszone kwoty). Jednak nie na tyle, by myśleć o wymianie potencjału połowowego na nowe jednostki. Potrzebna tu jest pomoc państwa, tanie kredyty z perspektywą częściowego umorzenia, mając na uwadze zagwarantowanie minimum konkurencyjności w momencie wejścia do Unii Europejskiej.

Spośród 5 państwowych przedsiębiorstw połowowych dysponujących dużym zapleczem lądowym wszystkie przeżywały mniejsze lub większe trudności, które wymusiły restrukturyzację, pozbycie się floty itp. Z kłopotów wyszły obronna ręką przedsiębiorstwa: Szukner we Władysławowie i Korab w Uście (po oddłużeniu), zostawiając sobie kilka kutrów. W stanie upadłości jest Barka w Kołobrzegu i nie wiele lepiej mają się Kuter w Darłowie oraz Koga w Helu.

Jedną ze spraw, od dłuższego czasu podnoszoną przez podmioty gospodarcze branży rybnej i stowarzyszenia rybackie, a dotyczy to też rybołówstwa bałtyckiego, jest stosowane zwolnienie przedmiotowe produktów połowu z podatku VAT, co uniemożliwia odpis tego podatku od wartości dokonywanych zakupów na cele zaopatrzeniowe i inwestycyjne. Branża rybna postuluje, by objąć je stawką 0 lub ostatecznie 7%, co nie zwiększy istotnie ceny płaconej za rybę przez konsumenta, a zmniejszy koszty ponoszone przez producenta i poprawi znacznie zyskowność jego działalności, która w tej branży z reguły jest niska. Przy obecnym rozwiązaniu producent (rybak, przetwórcza) w systemie opodatkowania VAT jest faktycznie traktowany jak konsument. Oczywiście nonsens, który ciągle nie może doczekać się zmiany.

4

Przyszłość rybołówstwa morskiego

Próbując odgadnąć przyszłość polskiego rybołówstwa można sobie wyobrazić różne scenariusze, od czarnego, w którym nastąpi stopniowy, ale zdecydowany jego upadek, do skrajnie optymistycznego, kiedy przynależność do Unii Europejskiej otworzy nowe perspektywy rozwoju, dostępu do łowisk, skutecznej pomocy finansowej itp. Rzeczywistość najprawdopodobniej wybierze rozwiązanie pośrednie. Nie nastąpi upadek, ale też nie otworzą się "świetlane perspektywy".

Rybołówstwo, nauka, polityka (1)

Oceniając możliwości i szanse polskiego rybołówstwa morskiego warto zastanowić się najpierw co oznacza, co składa się na określenie "polskie rybołówstwo morskie". Otóż polskie są i pozostaną zasoby naszej strefy wyłącznej na Bałtyku, ludzie związani z rybołówstwem, zaplecze lądowe rybołówstwa. Polskie są, ale mogą nie być w przyszłości: kapitał zaangażowany w rybołówstwo i flota rybacka pod polską banderą. Ma też sens rozpatrywanie w kategoriach narodowych poszczególnych składników rybołówstwa morskiego, jeśli gwarantować one będą korzyści państwu (np. wpływy do budżetu) i jego obywatelom (np. dając zatrudnienie i dochody osobiste z tego tytułu).

Mówiąc o szansach polskiego rybołówstwa morskiego, że będzie ono funkcjonować przynosząc korzyści państwu i jego obywatelom, liczyć trzeba na:

- wysoki poziom zawodowy kadry;
- zrozumienie ze strony władz państwa dla potrzeb rybołówstwa i chęć udzielenia pomocy;
- stworzenie sprzyjających warunków dla odnowy i unowocześnienia potencjału połowowego rybołówstwa bałtyckiego;
- poprawę warunków dostępu do łowisk dalekomorskich, zwłaszcza mintagejowych;
- korzystne zmiany uwarunkowań w związku z przystąpieniem do Unii.

Proces integracji z Unią Europejską powinien pozytywnie oddziaływać na świadomość decydentów, od których zależy będzie pomoc dla rodzimego rybołówstwa. Rybołówstwo w Unii jest doceniane i korzysta ze stosownej osłony i pomocy. W latach 1994-99 Unia przeznaczyła na pomoc dla rybołówstwa ponad 2,8 mld ECU (ponad 3,2 mld USD).

Zagrożenia, jakie może napotkać polskie rybołówstwo morskie, wiązać się mogą przede wszystkim z lekceważeniem przez władze państwa sygnałów płynących od środowiska rybackiego o potrzebie pomocy, której brak prowadzić będzie do postępującej i prawdopodobnie nieodwracalnej degradacji rybołówstwa. Zagrożeń jest wiele. Zapobiec ich skutkom może postulowany przez środowisko rybackie interwencjonizm państwa, jako swego rodzaju parasol ochronny. Nie musi obciążać budżetu w sposób odczuwalny. Nie o dotacje, potrzebne sporadycznie i bilansujące się z korzyściami, tu chodzi, ale o rozwiązania prawne i strukturalne, uwzględniające specyfikę rybołówstwa i umożliwiające szybkie, skuteczne reagowanie w przypadku zagrożeń.

Opracowali:

Włodzimierz Kłosiński – prezes SRR
Stanisław Michalski – sekretarz SRR

Gospodarowanie zasobami ryb wymaga decyzji politycznych. O ile ocena wpływu decyzji gospodarczych (politycznych) na efekty ekonomiczne rybołówstwa jest uzależniona od sprawności aparatu administracyjnego, o tyle wyniki przewidywanych reakcji eksploatowanych populacji ryb cechuje olbrzymia wariancja spowodowana nieznaną wpływem na przeżywalność ryb wielu czynników środowiska. Reakcje populacji ryb możliwe są do przewidzenia jedynie na podstawie modeli.

Nie istnieje model gwarantujący 100% zgodności odwzorowania reakcji populacji w warunkach naturalnych na określony poziom presji rybołówstwa. Dla przykładu przyjrzyjmy się jakim błędem może być obarczona wielkość połowu z określonego stada. Wydawałoby się, że jest to suma połowów zarejestrowanych na podstawie wyładunków.

Po pierwsze: wyładunek nie zawsze musi być równy połowowi. Ryby wydobyte na pokład statku podlegają wstępnej obróbce, a produkt finalny stanowi tylko część masy ryb wydobytych na pokład. Oczywiście, istnieją dla każdego produktu współczynniki konwersji umożliwiające wykalkulowanie masy ryb przed poddaniem ich obróbce.

Po drugie: część ryb które nie osiągnęły dopuszczalnego wymiaru, bądź nie przedstawiają wartości dla rybaka zostaje wyrzucona do morza z założeniem że przeżyją one te manipulacje. Jaka ich część w rzeczywistości przeżyje nikt nie jest w stanie oszacować.

Po trzecie: jaka jest pewność, że wyładowywany połów może być z całą pewnością przypisany określonej populacji?

Prawdziwym problemem jest dopiero standaryzacja nakładu pracy połowowej. Jak wyrazić w jednakowych jednostkach efekt oddziaływania na stado 30 metrowego kutra i 8 metrowej łodzi? Zakładając nawet, że jesteśmy w stanie zarejestrować efektywny czas w którym obie jednostki były zaangażowane w połowach. Już tych kilka kwestii daje wyobrażenie, jaki może być zakres wahań poszczególnych wskaźników decydujących o przewidywanej wielkości stada dostępnego dla zainteresowanych nim rybaków. Zatem gospodarujący musi wybierać pomiędzy "zapotrzebowaniem" eksploatatorów, którzy poczyniwszy o-

kreślone inwestycje oczekują iż muszą one okazać się rentownymi, presją wspieraną przez lokalną administrację domagającą się zwiększenia zatrudnienia a ograniczonymi możliwościami produktywności naturalnej stada.

Świadomość niedoskonałości stosowanych modeli jak i niejednokrotnie nieumiejętność ekspertów posługujących się tymi modelami w przedstawianiu kaskady konsekwencji jakie pociąga za sobą "nadużycie" produktywności stada, skłaniało polityków (administrację rybołówstwa) do większej uległości na presję eksploatatorów niż ostrzeżenia ekspertów.

Niezależnie od miejsca i czasu kończyło się to zawsze opłakany skutkami dla rybołówstwa. Oddaje to najlepiej wypowiedź kanadyjskiego ministra rybołówstwa i oceanów — B. Tobiana na inauguracji 62 sesji Międzynarodowej Rady Badań Morza: *"Kanada w przeszłości kierowała się kompromisem, Kanada była głucha na głosy swych naukowców. Dziś rybołówstwo kanadyjskie znalazło się w kłopotliwej sytuacji ponieważ Kanada nie przyjęła tych norm, o których mówiłem uprzednio"* i dalej minister opisuje swe wrażenia ze spotkania z rybakami w Flower's Cove *"...sala była wypełniona rybakami i pracownikami przetwórci. Na sali wyczuwało się brak nadziei. Panował strach. Nie był to strach przed utratą miesięcznej wypłaty, bądź utratą dochodów. Lecz obawa przed utratą orientacji, obawa przed koniecznością zmiany dotychczasowego stylu życia"*.

Katastrofalna sytuacja rybołówstwa dorszowego u atlantyckich wybrzeży Kanady nie poprawiła się. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy przypisywana jest administracji, która dopuściła jak to się gładko określa, "do nadmiernej eksploatacji". Autor niniejszego

artykułu ma nieco odmienną opinię co do przełowienia jako przyczyny wszelkich niepowodzeń rybołówstwa. W przypadku ustabilizowanej relacji: zasoby stada – połowy, przełowienie jest argumentem objaśniającym przyczynę spadku połowów. W przypadku gdy sukces rybołówstwa oparty jest o jedno lub kilka bardzo licznych pokoleń ryb trudno oczekiwać, że sukcesja obfitych pokoleń będzie zjawiskiem trwałym i w dużym stopniu uzależnionym od rybołówstwa.

Trudno uwierzyć, że to właśnie nadmierne połowy spowodowały zanik śledzia Bohuslan w XVIII wieku czy makreli Nowej Anglii w latach 40. Ten problem nie jest przedmiotem rozważań w niniejszym artykule. Pragnę przedstawić opinię na temat współpracy i zależności pomiędzy naukowcami*, którzy opracowują modele i za ich pomocą przygotowują ekspertyzy o skutkach podejmowanych przez administrację rybołówstwa środków regulujących połowy w imię długotrwałych korzyści rybołówstwa.

Trudna sytuacja rybołówstwa a krytyka procedur wyboru opcji gospodarowania zasobami

W trakcie mojej trzydziestokilkuletniej pracy w dziedzinie nauk rybackich miałem okazję widzieć różne zachowanie się ekspertów w zakresie argumentacji przemawiających za ograniczeniem (lub przeciwnie) połowów z określonych stad. Mimo pełnienia roli eksperta dla menedżerów rybołówstwa na różnym poziomie administracji nigdy nie doświadczyłem presji zmierzającej na ukierunkowanie moich konkluzji w zakresie perspektyw i wielkości połowów. Ludzie odpowiedzialni za dystrybucję nakładu pracy połowowej polskiej floty łowczej "dawali mi do zrozumienia", iż oczekiwali bardziej optymistycznych ocen możliwości połowów. Uwag pod adresem moich ocen bądź moich kompetencji nie można było zakwalifikować jako szantażu bądź nakłaniania do przyjęcia założeń niezgodnych z moim najlepszym rozeznaniem. Ostatecznie trudno oczekiwać od kogoś, kto jest odpowiedzialny za wielomiliardowe inwestycje, zachwytu a nawet obojętności, gdy usłyszy, że w nad-

chodzącym roku nie tylko zostaną zamknięte możliwości zwiększenia połowów, ale będzie zmuszony wycofać z łowiska część dotychczas operujących tam statków.

Sądzę, że interesującym będzie zapoznanie czytelników z opiniami innych o formie związków pomiędzy tymi co podejmują decyzje gospodarcze w rybołówstwie a ekspertami przygotowującymi raporty o konsekwencjach podejmowanych decyzji. Opinie które zamierzam przedstawić wyszły spod pióra uznanych autorzy tetów w naukach rybackich.

Katastrofa rybołówstwa dorszowego na atlantyckich wybrzeżach Kanady dała a sumpt A. Hutching'sowi, C. Walters'owi, i R.L. Headrich'owi do wystąpienia z tezą iż katastrofa jest wynikiem niewłaściwych decyzji administracji, a eksperci formalnie podporządkowani administracji (Ministerstwo Rybołówstwa i Oceanów – dalszej części artykułu określane skrótem DFO) muszą przestrzegać instrukcji, zabraniającej im wyrażania innych opinii niż te które zostały zaakceptowane w decyzjach administracji. Zaczęło się to w 1979 r. kiedy niezależna Komisja Badań Rybackich Kanady została rozwiązana a naukowcy podporządkowani DFO. Teoretycznie miało to zapewnić kompletną integrację nauki z administracją.

Zagadnienie jest o tyle istotne, że w kraju są wyrażane odmiennie różne opinie o roli i potrzebie istnienia instytutów branżowych.

Jedni twierdzą że są przechwalnie ludzi o miernych umiejętnościach, zatem ich prace przedstawiają niewielką wartość naukową, drudzy uważają że instytucję branżową zbyt dużo wysiłku ukierunkowują na badania, których wyniki mają znaczenie poznawcze a nie aplikacyjne. Odpowiedź na tak sformułowane kwestie jest prosta: autor badań poznawczych musi wskazać na możliwość (ale nie pewność) wykorzystania aplikacyjnego wyników badań z uwzględnieniem rozsądnego horyzontu czasowego, a wyniki badań aplikacyjnych muszą być publikowane w renomowanych czasopiśmie naukowych.

Spójrzmy jakie opinie na ten temat mają inni. Dodać należy, że akty prawne zawierające normy w zakresie tego co dziś nazywany gospodar-

waniem zasobami, zostały sformułowane i opublikowane w Kanadzie w XIX wieku.

Wymienieni uprzednio autorzy (krytycy podporządkowania nauki administracji) piszą, co rozumieją pod pojęciem gospodarowania: "... *ustalenie i wprowadzenie regulacji zmierzających do utrzymania zasobów ryb na określonym, lub powyżej niego poziomie. Celem kontrolowania śmiertelności ryb spowodowanej połowami owe regulacje środki przyjmują formy kwot połowowych, ograniczeń nakładu pracy połowowej (minimalny wymiar oczka, maksymalna wielkość jednostki łowczej, okresy zamknięte).*"

Główny zarzut pod adresem ministerstwa to nieuwzględnianie w ocenach naukowych analiz (wypracowanych przez ekspertów DFO) efektów politycznych opcji określonych uprzednio przez menagerów.

Zakłada się zatem, że wyniki badań mogą być wykorzystane do celów gospodarczych (politycznych) bez uwzględnienia w analizach naukowych efektów alternatywnych decyzji gospodarczych. Autorzy podkreślają iż wg obowiązującej w DFO zasady: "Rola Ministra a nie urzędników (naukowców) jest podejmowanie decyzji politycznych dotyczących rybołówstwa". Nieuwzględnienie w raportach odmiennych opinii o stanie stad ryb, pomijanie przyczyn ich zmienności i jej efektów na wyniki kalkulacji otrzymywanych za pomocą modeli sprawia, że transmisja informacji naukowych do menagerów rybołówstwa jest umowna. Dalej, naukowcom (z DFO) wyraźnie się zakazuje publicznego dyskutowania "politycznie drażliwych" problemów (to jest stanu stad ryb aktualnie objętych moratorium), niezależnie od naukowych podstaw i stanu publikacji.

Trzeba przyznać, że jak na państwo o tak rozwiniętym rybołówstwie i dysponującym taką kadrą naukowców, zarzuty są bardzo poważne. Jakie argumenty przytaczają autorzy na potwierdzenie swych opinii? Koronnym argumentem jest obecny katastrofalny stan rybołówstwa dorszowego. Ale to jeszcze nie dowód, że gdyby minister wybrałby za swych doradców wspomnianych autorów, można byłoby uniknąć katastrofy. Przytaczają oni dalej dowody niekompetentnego (ich zdaniem) postępowania

DFO już w połowie lat 80-tych w odniesieniu do stada dorsza u wschodnich wybrzeży Kanady. W 1986 r. rybacy przybrzeżni uskarżali się że ich niskie połowy są efektem nadmiernej eksploatacji przez rybołówstwo dalekomorskie – trawlerowe, podczas gdy pomyślne wyniki rybołówstwa trawlerowego wskazywały na wzrost liczebności stada.

Ministerstwo akceptowało interpretację zmniejszonej dostępności dorsza w strefie przybrzeżnej jako efektu wpływu warunków hydrologicznych a nie efektu przełowienia. Ministerstwo odrzucało pesymistyczne opinie wyrażane w innych raportach jako powierzchniowe i stronnicze. Administracja, opierając się na wysokich wskaźnikach wydajności rybołówstwa trawlerowego i obiecujących prognozach opartych na wynikach rejsów badawczych, "uległa iluzji iż stado było w doskonałym stanie i nie potraktowało dostępnych informacji z należytą nauką podejrzliwością".

Przytoczona argumentacja mająca świadczyć o niekompetencji urzędników ministerstwa jest mało przekonująca.

Jaki urzędnik mający do dyspozycji kilka argumentów świadczących o pomyślnych perspektywach rybołówstwa, przedstawionych przez ekspertów o światowej reputacji, będzie je traktował z podejrzliwością, dlatego tylko, że bardziej pesymistyczne opinie wyrażili eksperci wynajęci przez lokalne stowarzyszenie rybaków przybrzeżnych?

W roku 1991 spośród trzech opcji dopuszczającego całkowitego połowu 150, 170 i 200 tys. ton dorsza, minister wybrał 190 tys. ton, i w konsekwencji moratorium na połowy dorsza musiało być ogłoszone w następnym roku. Hutchings i jego współautorzy utrzymują, że w raporcie ministerstwa z 1995 roku wpływ połowów na katastrofalny stan dorsza jest prawie pomijany. W przypadku dorsza Zatoki św. Wawrzyńca autorzy podważają argumenty ministerstwa, iż mała liczebność pokoleń dorsza z lat 1985-1987 była spowodowana drapieżnictwem fok a nie presją rybołówstwa. W moim przekonaniu argumenty autorów mają taką samą wagę jak i ministerstwa.

Bohdan Draganik

* Pojęcia: naukowiec i ekspert traktuje autor w niniejszym artykule równoznacznie i używa je przemienne.

Podaż i spożycie ryb w Polsce w latach 1995-1996

Spotyka się dwa sposoby obliczania wielkości podaży ryb i ich spożycia na 1 mieszkańca: w wadze produktu i w wadze żywej. W Polsce przyjęło się podawać dostawy rynkowe i spożycie ryb w wadze produktu, a na przykład FAO w publikowanych corocznie rocznikach statystycznych dotyczących rybołówstwa podaje te dane w wadze żywej. W popularnych publikacjach można zauważyć porównywanie spożycia ryb w Polsce i w innych krajach poprzez zestawienie liczb podanych w wadze produktu z danymi w podanych w relacji pełnej, co owocuje opinią, że w Polsce jemy znacznie mniej ryb niż w innych krajach.

Celem tego artykułu jest dokonanie szacunku spożycia ryb w Polsce w latach 1995-1996 w przeliczeniu na wagę żywą. Aby określić szacunkowe wielkości dostaw rynkowych w przeliczeniu na relację pełną posłużono się dostępnymi w Zakładzie Rybołówstwa MIR danymi dotyczącymi połowów ryb bałtyckich, dalekomorskich, słodkowodnych i hodowlanych oraz skupu ryb na łowiskach dalekomorskich, a także informacjami o wielkości i strukturze gatunkowej oraz asortymentowej handlu zagranicznego rybami i przetworami rybnymi.

Tabela 1. Dostawy i spożycie ryb w Polsce w przeliczeniu na wagę żywą w latach 1995-1996

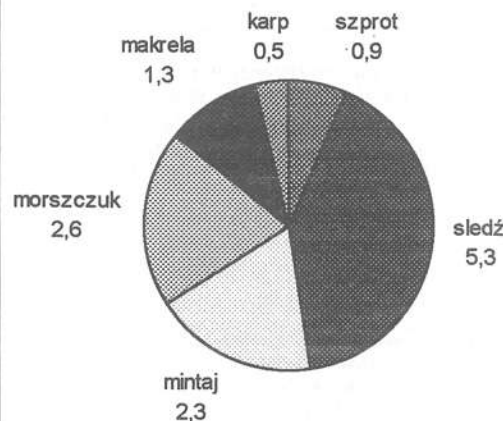
Wyszczególnienie	Jednostki miary	1995	1996
Połowy morskie	tys. ton	405	320
w tym bałtyckie	tys. ton	129	156
dalekomorskie	tys. ton	276	164
Połowy słodkowodne i hodowlane	tys. ton	50	50
Skup na łowiskach	tys. ton	0	86
Import	tys. ton	336-342	387-395
Eksport	tys. ton	236-248	264-275
Dostawy rynkowe (połowy + skup + import - eksport)	tys. ton	555-549	579-576
Liczba ludności	mln	38,6	38,6
Spożycie	kg/osobę	14,4-14,2	15,0-14,9

Dane dotyczące handlu zagranicznego zostały przeliczone na relację pełną przy użyciu średnich współczynników, które dla poszczególnych grup towarowych przyjęto w następującej wysokości: dla ryb żywych i świeżych — 1,0; dla ryb mrożonych — 1,3; dla filetów świeżych i mrożonych — 2,5/2,7; dla mięsa rybnego świeżego i mrożonego — 2,2; dla ryb solonych — 1,7/1,8; dla ryb wędzonych — 1,5; dla ryb przetworzonych i konserwowanych — 1,5-1,6; dla skorupiaków i mięczaków — 1,0.

Wyniki przeprowadzonego szacunku dostaw oraz spożycia ryb prezentuje tabela 1. Jak wynika z zaprezentowanych w niej danych podaż ryb na rynku krajowym, liczona jako bilans połowów własnych, skupu ryb oraz salda importu i eksportu, wyniosła w 1996 roku ponad 570 tys. ton ryb w wadze żywej, co stanowiło wzrost w stosunku do roku 1995 o około 4-5 %. W przeliczeniu na 1 mieszkańca spożycie ryb wyniosło ok. 15 kg, o ponad 0,5 kg więcej niż w roku 1995. Polski rynek uzależnia się w coraz większym stopniu od importu, którego wolumen, w wadze żywej, przekroczył w roku ubiegłym wielkość połowów morskich i śródlądowych. Dynamika importu ryb przewyższała tempo wzrostu ich eksportu, co pomimo spadku połowów własnych o 21% zaowocowało zwiększonym spożyciem.

Według powyższej metody zostały również obliczone dostawy oraz wielkość spożycia podstawowych gatunków ryb spotykanych na rynku krajowym, które zamieszczono w tabeli 2. Zaprezentowane szacunkowe wielkości potwierdzają, że niezmiennie najbardziej popularnym gatunkiem pozostaje śledź. W 1996 roku śledzi spożyto ponad 5 kg na osobę, z tego tylko 0,8 kg stanowiły śledzie bałtyckie, a 4,5 kg

Spożycie podstawowych gatunków ryb w Polsce w 1996 roku.
(w kg wagi żywej na osobę)



ślodzi dalekomorskie importowane, głównie z Norwegii. Wzrost spożycia śledzi o ponad 0,5 kg w stosunku do roku 1995 nastąpił mimo spadku połowów śledzi na Bałtyku o 14,5 tys. ton. Na rynku miejsce produktów ze śledzi bałtyckich zajęły natychmiast wyroby z importowanych śledzi dalekomorskich, których w 1996 roku sprowadzono w wadze żywej ok. 220 tys. ton czyli 7-krotną wielkość własnych połowów. O połowę mniej, ok. 2,6 kg na osobę, spożyto morskiczka. W stosunku do roku 1995 nastąpił wzrost konsumpcji o ponad 2 kg, dzięki wznowieniu w 1996 roku przez przedsiębiorstwa dalekomorskie skupu tych ryb na p.n.-wsch. Pacyfiku w ramach współpracy polsko-kanadyjskiej w ilości 70,2 tys. ton oraz dwukrotnemu wzrostowi ich importu (z 19-20 tys. ton do 40-43 tys. ton w wadze żywej). Niewiele mniej w roku

Tabela 2. Dostawy i spożycie podstawowych gatunków ryb w Polsce w latach 1995-1996 w wadze żywej

Gatunek	1995		1996	
	Dostawy (tys. ton)	Spożycie (kg/osobę)	Dostawy (tys. ton)	Spożycie (kg/osobę)
Śledź	181	4,7	204	5,3
Morskiczuk	20	0,5	100	2,6
Mintaj	170	4,4	90	2,3
Makrela	54	1,4	51	1,3
Szprot	37	1,0	33	0,9
Karp	18	0,5	20	0,5

ubiegłym spożyto mintaja — 2,3 kg na osobę. W stosunku do roku 1995 był to spadek konsumpcji o ponad 2 kg na osobę wynikający ze zmniejszenia się połowów tych ryb o 133 tys. ton, na skutek ograniczeń połowowych w rosyjskiej strefie na Morzach Ochockim i Beringa. Nieznacznie, do 1,3 kg osobę, spadło spożycie makreli, w wyniku spadku importu — głównego źródła zaopatrzenia (o 4,8 tys. ton w przeliczeniu na relację pełną) przy równoczesnym wzroście eksportu (o 1,7 tys. ton w wadze żywej). Spadło również, do 0,9 kg na osobę, spożycie szprotów pomimo wzrostu połowów do 77,5 tys. ton (o prawie 70%). W 1996 roku eksport szprotów wzrósł 5-krotnie, z 8,8 tys. ton do 45 tys. ton w relacji pełnej, w tym prawie 25 tys. ton stanowiły wyładunki w portach duńskich szpro-

tów przeznaczonych na mączkę rybną prowadzonych przez czarterowane przez polskie firmy kutry duńskie. Równoczesny wzrost eksportu konserw ze szprotów spowodował spadek dostaw i spożycia tej bardzo smacznej ryby. Spośród ryb hodowlanych najwięcej spożyto w roku ubiegłym karpi, około 0,5 kg na osobę. Były to głównie ryby hodowane w kraju.

Konfrontacja zarejestrowanych w MIR połowów dorszy z bilansem importu i eksportu ryb wykazała pośrednio na istnienie zjawiska tzw. "szarej strefy" w rybołówstwie bałtyckim. W 1995 roku ryby te w ogóle nie powinny pojawiać się na stołach, a w 1996 roku jedynie w ilości około 150 gramów na osobę, a przecież dorsze były dostępne w ciągłej sprzedaży, szczególnie w regionie nadmorskim.

Uzyskany wynik nie wydaje się być zawyżony, zważywszy, że GUS podaje, że w Polsce w 1996 roku spożycie ryb w wadze produktu wyniosło 6,6 kg na osobę. Oszacowane na ok. 15 kg na osobę spożycie ryb w Polsce w latach 1995-1996 w wadze żywej kształtowało się na poziomie konsumpcji w Niemczech, gdzie według World Fishing spożyto 14,5 kg ryb na osobę w 1996 r.

Barbara Pieńkowska

Od redakcji

Porównanie danych statystycznych różnych krajów może być przyczyną nieporozumień, jeśli informacje nie są przygotowywane według tej samej metodologii. Okazuje się, że dane GUS o spożyciu ryb w Polsce nie korespondują z podobnymi informacjami z innych krajów. Jest to główna przeszkoda w dokonaniu właściwej ich oceny. Chcąc mimo wszystko dokonać porównania, pozostaje posłużyć się danymi FAO, odnoszonymi do wagi żywej.

W roczniku FAO za 1995 rok, ostatnim, który się ukazał, zostały opublikowane dane o spożyciu ryb i produktów połowu, jako średnie z lat 1991-93. Podaż określana jest tam jako bilans produkcji własnej, eksportu i importu, z wyłączeniem celów pozakonsumpcyjnych. W takim ujęciu średnie spożycie ryb i innych produktów połowu w kilogramach na osobę wynosi:

Polska	9,9
Świat	13,0
Unia Europejska	22,2
kraje uprzemysłowione	27,9
Japonia	67,0

kraje nadbałtyckie:

Rosja	18,2
Litwa	32,6
Łotwa	34,8
Estonia	24,5
Finlandia	32,5
Szwecja	26,7
Dania	20,5
Niemcy	12,5

pozostali sąsiedzi Polski:

Czechy	4,7
Słowacja	0,5
Ukraina	8,7
Białoruś	1,4

Dane, wynikające z kalkulacji przeprowadzonych przez autorkę są w odniesieniu do Polski wyższe o ponad 40%. Według badań rynkowych spożycie ryb w latach 90. nie zmieniło się w sposób znaczący. Przyczyną powstałej różnicy szukać należy w zastosowanych współczynnikach przeliczeniowych produktu na wagę żywą, oraz w przyjęciu przez FAO zbyt wysokich ilości produktów połowu przeznaczonych na cele pozakonsumpcyjne (104 tys. ton).

SJM

EASTFISH informuje ...

Bulgaria

Makrela zajmuje znaczącą pozycję w krajowym spożyciu ryb. Podobnie jak w innych krajach Europy Środkowej i Wschodniej konsumenci wolą makrelę z Płn. Atlantyku. Do chwili obecnej makrela z Maroka i Mauretanii wykorzystywana była tylko do produkcji konserw. Zmiana nastąpiła ostatnio, jako że ceny makreli norweskiej stały się zbyt wysokie dla konsumentów.

Chorwacja

Sezon połowu tuńczyka jest na ukończeniu. Połowy osiągnęły około 1500 ton, ale po raz pierwszy około 600 ton zatrzymane zostało w klatkach. Połowy sardeli były lepsze niż w 1996 roku, a większość połowu została sprzedana do Włoch.

Czechy

Z powodu niekorzystnych sezonów zimowych w latach 1995 i 1996 tegoroczna produkcja karpia prawdopodobnie będzie o 10% niższa. W roku 1996 produkcja ryb słodkowodnych wyniosła 18200 ton, w większości karpia.

Polska

Z powodu problemów handlowych z Ukrainą produkcja solonego śledzia we wschodniej Polsce została prawie wstrzymana. Jednocześnie, tak jak w innych krajach Europy Środkowej i Wschodniej, wystąpiły problemy z dostawą dużego śledzia i makreli z Norwegii.

Rosja

◇ Jako że wykorzystana została jedynie część kwoty połowowej plamiaka, władze rosyjskie zezwoliły na jego swobodne połowy, ażeby zapewnić wykorzystanie kwoty przed końcem sezonu. Firmy z kapitałem zagranicznym muszą uzyskać od władz w Moskwie zgodę na udział w tych połowach.

◇ Połowy łososia w rejonie Ust-Kamczackim były wyższe od spodziewanych. Całkowity połów wyniósł 7500 ton.

Rumunia

Rząd rumuński naciska by prywatyzacja państwowych firm zakończyła się w sierpniu 1998 roku. Projekt dotyczący rybołówstwa w Rumunii przewiduje, że więcej niż 10% istniejących firm w rybołówstwie będzie gotowych do prywatyzacji. Obecnie istnieje wielkie zapotrzebowanie na inwestorów zagranicznych i krajowych. Potencjalni inwestorzy mogą się spodziewać pomocy od EASTFISH.

Turcja

Turecki Bank Rolny zwiększył oprocentowanie kredytów rolnych, łącznie z rybackimi, z 43% do 64%.

Ukraina

◇ Popyt na makrelę i śledzia na ukraińskim rynku jest wysoki. Importerzy ukraińscy poszukują tanich ofert. Z powodu silnego popytu na makrelę norweską ze strony Japonii ceny stały się zbyt wysokie dla ukraińskiego rynku. Istnieje również silne zapotrzebowanie na szproty bałtyckie.

◇ Od 17.10.1997 r. Ukraina wprowadziła nowe regulacje importowe. Według nich możliwy jest import bez zezwolenia do 5 kg towarów pochodzenia rolnego (łącznie z produktami rybnymi) na osobę. Uderza to w drobnych importerów, szczególnie na granicy z Polską. Wielcy importerzy wydają się nie mieć problemów z szybkim otrzymaniem zezwoleń.

Węgry

Ceny karpia są o około 15% wyższe niż w roku ubiegłym z powodu mniejszej produkcji. Cena 1 kg filetów z karpia wynosi około 1000 HUF (5,12 USD), podczas gdy cena filetów z morską makrelą wynosi około 600 HUF (3 USD). Cena detaliczna karpia żywego — 640 HUF (3,3 USD), głów karpia — 320 HUF (1,6 USD). Wysokie ceny powodują mały popyt na karpia. Jednak wobec wysokich kosztów produkcji w 1997 roku producenci nie chcą obniżyć cen. Nadzieją dla nich jest wzrost eksportu.

SJM

GIEŁDA RYBNA

Średnie ceny na rynku europejskim
wg FAO/Globefish 15 listopada 1997 r.

Gatunek i forma produktu	Wielkość	Cena za kg		Kraj sprzedaży	Kraj pochodzenia
		oryginalna	USD		
DORSZ świeży, patroszony	nr 1 nr 2 nr 3 nr 4 nr 5	NLG 5,65 NLG 5,76 NLG 5,31 NLG 4,35 NLG 3,23	2,98 2,98 2,75 2,25 1,67	Holandia (aukcja)	Holandia
b/głowy patr. mrożony na morzu	0,5-1 kg/szt.		1,35	Holandia (fob)	Rosja
bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lb	DEM 7,10	4,15	RFN (cif)	Norwegia
bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lb	PTAS 160	1,11	Hiszpania (fob)	Płn. Atlantyk
MORSZCZUK bloki filet. b/sk., b/ości	16,5 lb		2,30	RFN (c/f)	Argentyna
MINTAJ filety przekładane			1,80	Holandia (c/f)	Chiny
bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lb		1,80	RFN (c/f)	Rosja
bloki b/głowy, patr.	> 20 cm		0,88	Europa Wschodnia (fca)	Rosja
TURBOT patroszony IQF	0,5-1 kg/szt. 1-2 kg/szt. 2-4 kg/szt. > 4 kg/szt.	NLG 24,70 NLG 29,50 NLG 33,00 NLG 35,00	12,80 15,28 17,10 18,13	Holandia (fob) (aukcja)	Holandia
FLĄDRA (stornia) filety b/sk. IQF	80-160 g/szt.	brak inf.		Holandia (fob)	Holandia
ŚLEDŹ cały, świeży	3-5 szt./kg	DEM 1,35	0,74	RFN (cif)	Norwegia
świeży butterfly	6-10 szt./kg	DEM 1,56	0,91	RFN (cif)	Norwegia
cały, mrożony	4-6 szt./kg		0,52	Holandia (fob)	Holandia
MAKRELA cała, świeża	400-600 g/szt.	brak inf.		RFN (cif)	Irlandia
cała, mrożona na morzu	300-500 g/szt.	NOK 6,50	0,93	Norwegia (fob)	Norwegia
OSTROBOK cały, mrożony na morzu	100-200 g/szt.		0,80	Holandia (fob)	Holandia
SZPROT cały, mrożony na morzu	50-60 szt./kg	NLG 1,10	0,57	Holandia (fob)	Holandia
KALMAR Loligo, cały	20-25 cm/tuba > 35 cm/tuba	PTAS 1050	7,27 9,50	Hiszpania	łowiska Sahary
Illex płaszcze/filety	> 2 kg	brak inf.		Hiszpania (c/f)	Meksyk
ŁOSOŚ atlantycki świeży, z głową, patroszony	2-3 kg/szt. 3-4 kg/szt. 4-5 kg/szt. 5-7 kg/szt.	DEM 6,80 DEM 6,80 DEM 6,80 DEM 6,90	3,98 3,98 3,98 4,04	RFN (cif) (bez cla)	Norwegia
bloki, filet. b/sk. b/ości	16,5 lb	GBP 5,10	8,64	Wielka Brytania (cif)	Norwegia
PSTRĄG świeży	150-250 g/szt.	LIT 4300	2,57	Włochy (c/f)	Włochy

Trendy na europejskim ryнку wg Globefish

Ryby denne. Ceny wszystkich ryb dennych rosną, szczególnie dorsza. Wiąże się to m.in. z przewidywanym obniżeniem kwot połowowych dorsza na Morzu Barentsa.

Tuńczyk. Ceny są stabilne. Połowy floty francuskiej i hiszpańskiej na Oceanie Indyjskim są dobre i zawierają głównie bonito. Natomiast na Oceanie Atlantyckim połowy są ubogie i o dużym rozrzucie wyników. Dostawy połudwicy tuńczykowej z Ameryki Środkowej i krajów paktu andyjskiego stają się coraz ważniejsze dla włoskich i hiszpańskich producentów konserw.

Małe ryby pelagiczne. Na polskim rynku, dostawy norweskiego śledzia i płatów śledziowych z Norwegii i Islandii są obecnie wystarczające. Rynek jest dobry i dobrze zrównoważony z wyładunkami krajowymi. Wobec wysokiego poziomu cen w Norwegii, dostawy na polski rynek są niższe powodując wolniejszą sprzedaż i dystrybucję. W Rumunii, zamiast drogiego produktu norweskiego wykorzystuje się makrelę z Maroka i Mauretanii.

Głowonogi. Ceny w Las Palmas są stabilne, ponieważ nie ma nowych dostaw. Podjęto połowy w końcu października, po biologicznym wstrzymaniu, i pierwsze wyładunki spodziewane są w grudniu. W Południowej Afryce połowy kalmarów podjęte zostają 22 listopada.

Krewetki. Holenderskie połowy krewetek są ostatnio tak dobre, że ceny zeszyły prawie do aukcyjnych cen wycofania (3,40 NLG/kg).

Łosoś. Ceny łososia poprawiają się w oczekiwaniu na sezon Świąt Bożego Narodzenia, który jest okresem najwyższego spożycia wędzonego łososia.

SJM

Zalew Wiślan stanowi ważny obszar rozrodu, południowo-bałtyckiej populacji śledzi wiosennego tarła. W okresie wczesnej wiosny dojrzałe osobniki odbywają wędrówkę z południowego Bałtyku, przez Cieśninę Piławską na tarliska w płytkich, słonawych wodach Zalewu Wiślanego. Zjawisko to stanowi podstawę intensywnego, sezonowego rybołówstwa. Śledzie w trakcie wędrówki i tarła poławiane są narzędziami stawnymi przez rosyjskich i polskich rybaków.

W okresie 1987-1996 połowy śledzi w polskiej strefie Zalewu Wiślanego wahały się w bardzo szerokim zakresie: od 475 ton (1996) do blisko 4200 ton w roku 1989. Podłoże tych fluktuacji nie jest do końca wyjaśnione. Połowy tego gatunku osiągane są w trakcie krótkiego, trwającego zaledwie do sześciu tygodni, sezonu połowowego

runki badań mechanizmów rekrutacji śledzia.

W innych rejonach polskich obszarów morskich, gdzie różne populacje śledzi odbywają tarło w strefie przybrzeżnej, m. in. w zatokach Gdańskiej i Pomorskiej oraz w wodach środkowego wybrzeża, szereg obiektywnych czynników w poważnym stopniu ogranicza możliwości prowadzenia badań nad procesami rekrutacyjnymi tego gatunku. Już samo określenie liczebności, wzrostu i śmiertelności larw stwarza poważne problemy. Nie ma praktycznie możliwości, być może poza najwcześniejszymi stadiami larwalnymi, określenia jakie są przyczyny obserwowanych zmian liczebności, tzn. czy są one wynikiem śmiertelności czy też rozpraszania spowodowanego zmiennymi warunkami hydrodynamicznymi. W trakcie ba-

Ekologia i rekrutacja śledzi Zalewu Wiślanego

w kwietniu i maju. Po zakończeniu tarła śledzie opuszczają wody Zalewu i rybołówstwo śledziowe w tym zbiorniku zostaje zawieszane do następnego sezonu wiosennego. Znacznie mniejsza subpopulacja odbywająca tarło jesienne nie stanowi już obiektu ukierunkowanych połowów, a śledzie pojawiają się w październiku już tylko w przyłowie.

Chociaż połowy śledzi, na skutek krótkotrwałego i intensywnego sezonu połowowego — tradycyjnie zwane "żniwami śledziowymi", znacznie przekraczają wielkość wyładunków pozostałych gatunków ryb na Zalewie Wiślanym, to badania poświęcone temu gatunkowi prowadzone dotychczas przez Morski Instytut Rybacki ograniczały się zasadniczo do analizy struktury wiekowej populacji tarłowej.

Szersze badania biologiczne śledzi zalewowych są bardzo utrudnione ze względu na ograniczony okres występowania dorosłych osobników w wodach tego zbiornika. Istnieją natomiast szerokie możliwości prowadzenia interesujących, zarówno pod względem poznawczym jak i praktycznym, badań nad ekologią wczesnych stadiów rozwojowych śledzi Zalewu Wiślanego w aspekcie poznania czynników determinujących procesy rekrutacji tego gatunku. Pod tym względem Zalew Wiślan stwarza unikatowe, w polskich obszarach morskich, wa-

dań starszych stadiów, nie ma natomiast pewności czy analizowane osobniki pochodzą z tego samego tarliska czy nawet tej samej populacji. Określenie pochodzenia osobników juvenilnych, które mają już możliwość aktywnego przemieszczania się na znaczne odległości, jest jeszcze bardziej problematyczne bez zastosowania bardzo drogiej metodyki badań genetycznych. Nie posiadając pewnej informacji na temat pochodzenia analizowanego materiału biologicznego, a także jego historii osobniczej w aspekcie warunków środowiska, z którymi dany osobnik zetknął się od momentu wyklucia z jaja do chwili połowu, wszelkie wnioskowanie na temat czynników odpowiedzialnych za jego aktualny stan biologiczny może być obarczone poważnym błędem.

W warunkach niemal zamkniętego zbiornika jakim jest Zalew Wiślan, istnieje możliwość objęcia badaniami długiego okresu życia wczesnych stadiów rozwojowych nie tylko śledzi ale równolegle, bez dodatkowego nakładu pracy terenowej, również stynki. Gatunki te, będąc jedynymi przedstawicielami ichtiofauny pelagicznej w wodach tego zbiornika, są głównymi konsumentami zooplanktonu. Należy się zatem spodziewać występowania w Zalewie Wiślanym konkurencji wewnątrz i międzygatun-

kowej wczesnych stadiów rozwojowych śledzi i stynek, w zależności od urodzajności pokoleń wspomnianych gatunków, produkcji zooplanktonu i czynników klimatyczno-pogodowych. Jest wysoce prawdopodobne, że baza pokarmowa może stanowić czynnik limitujący urodzajność pokoleń śledzi zależowych. Badania rosyjskie wykazały, że może dochodzić do poważnej redukcji biomasy zooplanktonu w wodach Zalewu Wiślanego na skutek intensywnego żerowania narybku śledzi i stynek. Szwedzi natomiast stwierdzili, że 0 grupa wieku śledzi stanowi podstawę diety I grupy wieku sandaczy w fiordach i wodach przybrzeżnych Bałtyku. Prawdopodobnie podobna zależność troficzna obowiązuje również w wodach Zalewu Wiślanego. Liczebność młodzieży śledzi może zatem determinować urodzajność uzupełnienia stada sandaczy — gatunku, który odgrywa ważną rolę w rybołówstwie tego akwenu. Dotychczas nie wiadomo, jakie czynniki klimatyczne mogą wpływać na urodzajność pokoleń śledzi bałtyckich, ani też jakie znaczenie dla uzupełnienia stad śledzi w południowym Bałtyku ma rekrutacja z populacji rozrzedzającej się w Zalewie Wiślanym. Te i szereg innych pytań wymaga wyjaśnienia na drodze znacznie szerzej zakrojonych badań, niż prowadzone dotychczas.

W bieżącym roku Zakład Oceanografii MIR podjął badania mające na celu rozpoznanie możliwości poboru prób oraz określenia liczebności ichtioplanktonu śledzi i stynki na Zalewie Wiślanym. Wyniki wykazały, że wczesny wylęg śledzi pojawił się w pierwszych dniach kwietnia, natomiast larwy stynki zaczęły występować w połowach od połowy maja. W kwietniu, maju i listopadzie obserwowano również bardzo nieliczne larwy śledzi jesiennego tarła. Ichtioplankton i narybek śledzi wiosennego tarła występował bardzo licznie na znacznych obszarach polskiej strefy Zalewu do początku lipca. Następnie liczebność narybku gwałtownie spadła, co najprawdopodobniej związane było z migracją młodzieży śledzi na wody Zatoki Gdańskiej i otwartego Bałtyku. Zaznaczyć należy, że nieliczne osobniki 0-grupy wieku poławiano jeszcze w pierwszej dekadzie października. Stwarza to bardzo dogodne perspektywy do prowadzenia badań stadiów rozwojowych 0-grupy śledzi zalewowych na tle sezonowych zmian warunków środowiska. Larwy i narybek stynki występowały w tym samym okresie mniej licznie, ale liczebność tego gatunku nie podlegała tak dużym sezonowym zmianom. Prowadzona od początku czerwca ciągła rejestracja temperatury wykazała typową zmienność sezonową, zmienność okresową związaną ze zmianami pogodowymi oraz zmienność dobową. W ciągu prawie całego lipca i sierpnia temperatura wody mierzona na głębokości 2 m przekraczała 20°C, osiągając w krótkich okresach nawet 24°C. Były to bardzo wysokie temperatury w stosunku do innych rejonów Bałtyku i północnego Atlantyku.

Na podstawie przeprowadzonych obserwacji zaplanowano podjęcie w 1998 roku dwuletniego tematu: "Ekologia wczesnych stadiów rozwojowych śledzi w Zalewie Wiślanym jako podstawa do określenia mechanizmów rekrutacji". Szczegółowe zadania na przyszły rok obejmować będą m. in.:
 ◇ pomiary i rejestrację podstawowych parametrów meteorologicznych, hydrologicznych i środowiskowych;
 ◇ określenie liczebności, składu gatunkowego oraz struktury wielkościowej zooplanktonu "butlowego" w okresie rozwoju ichtioplanktonu i narybku gatunków pelagicznych;
 ◇ określenie liczebności, struktury wielkościowej, rozmieszczenia horyzontalnego i pionowego wczesnych stadiów rozwojowych śledzi i stynki;
 ◇ zbadanie składu gatunkowego i wielkościowego pokarmu wczesnych stadiów rozwojowych śledzi i stynki;
 ◇ zebranie materiałów pozwalających na określenie wpływu drapieżnictwa gatunków ryb okoniokształtnych;
 ◇ zbadanie wpływu czynników środowiskowych na wzrost otolitów;
 ◇ określenie wieku na podstawie mikrostruktury otolitów, a następnie oszacowanie wzrostu somatycznego oraz wsteczne obliczenie dat urodzin śledzi i stynki;
 ◇ określenie kondycji wczesnych stadiów rozwojowych śledzi i stynki.

W następnym roku przewiduje się m. in.:
 □ określenie stopnia konkurencji wewnątrz- i międzygatunkowej oraz presji larw i młodzieży śledzi i stynki na zooplankton Zalewu Wiślanego,
 □ opracowanie składu pokarmu młodzieży sandacza dla ustalenia presji drapieżniczej tego gatunku na larwy i narybek śledzi,
 □ opracowanie modeli wzrostu otolitów, wzrostu somatycznego, śmiertelności i produkcji wczesnych stadiów rozwojowych śledzi,
 □ określenie czynników powodujących zmienność wzrostu i kondycji wczesnych stadiów rozwojowych śledzi i stynki,
 □ określenie czynników wpływających na sukces rekrutacji śledzi Zalewu Wiślanego na podstawie danych archiwalnych, badań przeprowadzonych w roku 1998 oraz wyników symulacji modelowych, a także oszacowanie znaczenia populacji śledzi Zalewu Wiślanego w zasobach śledzi południowego Bałtyku.

Planowane badania powinny przyczynić się do lepszego poznania i zrozumienia funkcjonowania ekosystemu Zalewu Wiślanego, określenia niektórych mechanizmów rekrutacji śledzi oraz interakcji międzygatunkowych ichtiofauny tego akwenu. Informacja na ten temat jest niezbędna nie tylko do zarządzania rybołówstwem na Zalewie, ale również może być pomocna do przygotowania racjonalnych i opartych na naukowych podstawach decyzji, które mogą zawazyć na przyszłości tego zbiornika (np. projekt przekopu Mierzei Wiślanej).

Tomasz Linkowski

Rosyjska Straż Graniczna w służbie rybołówstwa

Powołana przez prezydenta Jelcyna dekretem z dnia 29 sierpnia br. Rosyjska Federacyjna Straż Graniczna ma w swoich zadaniach również nadzorowanie zasobów rybnych w strefie rybackiej Rosji. Dekret ten spotkał się ze sprzeciwem Departamentu Rybołówstwa i wywołał mieszane uczucia wśród inspektorów rybackich oraz wielu przedstawicieli przemysłu rybnego Rosji. Dekret dał dwa miesiące rządowi na skompletowanie dokumentacji związanej z formowaniem jednostek patrolowych, statków, inspektorów i listy personelu, który ma być powołany do nowo powstałej Straży Granicznej.

Wcześniejszym dekretem prezydent Jelcyński przekształcił Państwowy Komitet Rybołówstwa w Departament Rybołówstwa, podlegający obecnie Ministerstwu Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Wychodzące w Moskwie "Rybackie Nowosti" twierdzą, że wprowadzone zmiany mają stworzyć mechanizm dla częściowego samofinansowania się Straży Granicznej, jednakże poinformowano równocześnie, że zgodnie z dekretem na cele Straży ma być przeznaczony fundusz w wysokości 5% wartości krajowych połowów.

Przemysł rybny Rosji wyraża obawy, iż Straż Graniczna nie posiada dostatecznej wiedzy i doświadczenia do sprawowania misji przewidzianej w dekrete, a samo podpisanie dekretu przez prezydenta stanowi duże zaskoczenie dla znajdującego się w Moskwie Departamentu Rybołówstwa. Z poufnych źródeł donoszą, że zastępca ministra ds. rybołówstwa w Ministerstwie Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej — Aleksander Rodin ostro zaprotestował przeciwko temu dekretoowi.

Zdaniem niektórych ekspertów, jednym z celów ogłoszenia tego dekretu ma być przeciwstawienie się utrzymującej się od dłuższego czasu w rosyjskich masmediach kampanii, stwierdzającej, iż rosyjskie narodowe zasoby rybne są rabunkowo eksploatowane bez jakiejkolwiek kontroli, a zyski z ich eksploatacji zamiast dawać dochody Rosji, wpływają do zagranicznych banków.

HG

FNI Nr 10/97

W technologii przetwórstwa rybnego i w praktyce rybackiej niekiedy stosowane są zarówno w Polsce jak i za granicą, potoczne, nienaukowe nazwy i określenia ryb, których interpretacja może sprawiać trudności. Opracowanie "Potoczne nazewnictwo młodych śledzi i szprotów" zawiera przegląd tego rodzaju polskich i zagranicznych nazw i określił dotyczących młodych śledzi i szprotów poławianych w Morzu Bałtyckim i Morzu Północnym. Wykorzystano materiały zawarte w literaturze przedmiotu oraz własne opracowania.

Niektóre z polskich nazw i określił stosowanych w technologii przetwórstwa rybnego oraz w praktyce ichtiologicznej, a związanych z wcześniejszymi stadiami rozwojowymi śledzi i szprotów bałtyckich, zostały ujednolicone i podane m. in. w dotyczących tej tematyki edycjach Polskiej Normy Branżowej (Anon. 1973, 1978, 1985a, 1985b, 1992; Laskowski i in. 1951).

Młode ryby śledziowate określane są przez technologów produkcji oraz w potocznym nazewnictwie rybaków jako niewymiar, śledzik lub śledzik bałtycki (Elwertowski i Popiel 1963), szpilka (szprot). Elwertowski (1954) w stosunku do młodych śledzi bałtyckich używa także nazwy — śledzik juwenalny. Demir (1963) w stosunku do młodzieży szprotów z Morza Śródziemnego i akwenów przyległych używa nazwy "stadium juniorów" (ang. juniors stage).

W praktyce technologiczno-rybackiej można spotkać się z zupełnie innym znaczeniem, wspomnianej już nazwy — śledzik. Pod taką potoczną nazwą znany jest pelagiczny gatunek ryby *Sprattus fuegensis* — zwany śledzikiem falklandzkim. Występuje on w wodach szelfu południowej Patagonii i wokół Wysp Falklandzkich i okazjonalnie był poławiany również przez polskich rybaków.

Według kryterium technologiczno-mechanizacyjno-przetwórczego młode śledzie i szproty (w tym i dorosłe szproty) można zaliczyć do grupy ryb małych (Knyszewski 1988). Podstawą tego kryterium jest pracochłonność przyrządzenia

z nich podstawowego posiłku. Długość między 15 a 20 cm oraz masę osobniczą 40 g, przyjęto za granicę oddzielającą grupę ryb małych od dużych (Knyszewski 1988).

Przez kilka lat po II wojnie światowej młode śledzie były okresowo obiektem polskich połowów i według wówczas obowiązujących norm technologicznych, określano je jako "śledź III" (10-16 cm długości, 350 sztuk/kg; Elwertowski 1954, Popiel i Elwertowski 1959).

W odniesieniu do najwyższej jakości surowca i produktu pozyskiwanego z poławianych na Morzu Północnym młodych śledzi, przeznaczonych po wstęp-

Popiel (1950) wymienia jeszcze kilka innych nazw handlowych młodych śledzi poddanych "obróbce kulinarnej", np. moskaliki — małe, krótkosolone śledziki bałtyckie z głowami, w occie. Wymieniony autor wspomina także nazwę "kilki", w odniesieniu do solonych, z przyprawą korzenną, młodych śledzi i szprotów z Morza Północnego.

Weber (1978) i Danun (1987) przypominają stosowane m. in. w latach 1950-1960, w zachodnioniemieckim przemyśle przetwórczym ryb nazwy "Fischmehlihering" i "Ölhering", mając na uwadze młode śledzi z Morza Północ-

nego przeznaczone do przerobu na mączkę i do produkcji oleju rybnego. W byłym NRD stosowano dla tych ryb nazwę "Futterfisch" a w Danii "Industriefisch" (domieszkę stanowiły także inne gatunki; Müller 1984).

Młode śledzie i szproty często poławiane w latach międzywojennych w rejonach przyujściowych rzek Tamizy i Łaby, oraz u wybrzeży Belgii i Holandii określane były angielską nazwą handlową — "White-bait" (Elwertowski 1957).

Według nazewnictwa stosowanego w kanadyjskim rybołówstwie (provincia New Brunswick) już od początków XX wieku młode śledzie, głównie z II grupy wieku, nazywano "sardine" ("sardynki", "sardyny"; Iles 1975).

Na atlantyckim wybrzeżu USA w stosunku do młodych śledzi o długości 10-20 cm, używano takiej samej nazwy handlowo-rybackiej jak w Kanadzie (Watson 1963, Draganik 1973).

Siedlecki (1947) wymienia nazwę sardynki z uzupełniającym określeniem — norweskie, ale w nawiązaniu do konserw produkowanych z wędzonych szprotów w oliwie.

W starszej literaturze przedmiotu można spotkać używaną w Polsce jeszcze w latach dwudziestych, potoczną nazwę szprotów bałtyckich pochodzącą z j. niemieckiego — brettling (niem. Brettling, Brisling), którą wymienia się w Rozporządzeniu Ministra b. Dzielnicy Pruskiej z dn. 17.03.1922 r.

Włodzimierz
Grygiel

Potoczne nazewnictwo młodych śledzi i szprotów

nym przetwórstwie (soleniu, wędzeniu) do konsumpcji, powszechnie używa się nazwy technologiczno-handlowej: matiasy i piklingi (Laskowski i in. 1951, Anon. 1965, 1986). Laskowski i in. (1951) dla młodych śledzi z ww. akwenu wymieniają także następujące nazwy: śledzie dziewicze "matties", pełnotłuste, "norweski fedsild", smaasild (norw.), prima (holend.). Jokiel (1973) uzupełnia te nazwy o — ulik (w żargonie holend.) i Maickensheringe (wg K. Kluka za Jokielem 1973). Riedel (1957) wymienia niemieckie nazwy handlowe dla jednoletnich śledzi — "Spitzen", a dla dwuletnich — "Secunda". Z pracy Meyera (1942) wynika, że pod tą ostatnio wymienioną nazwą rozumiano także mieszaninę młodych śledzi i szprotów bałtyckich, poławianych tukami cewowymi przed II wojną światową.

LATA 1994-1996 W PRZEDSIĘBIORSTWACH PAŃSTWOWYCH

W roku 1996 sektor państwowy gospodarki rybnej stanowiły 3 przedsiębiorstwa dalekomorskie, 5 przedsiębiorstw bałtyckich (w tym PPIUR "Barka" jest od września w stanie likwidacji) oraz 2 zakłady rybne (w tym Zakład Rybny w Giżycku jest likwidowany od 1 maja 1996 r.).

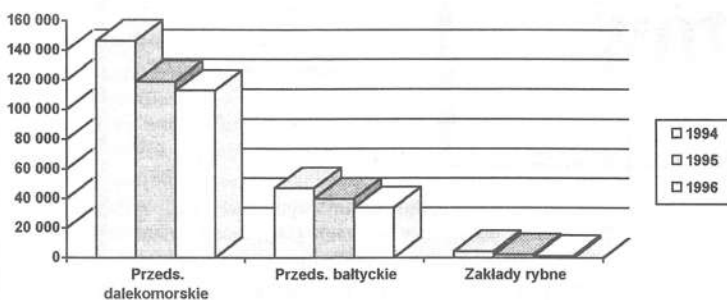
Wielkość produkcji

Wielkość produkcji w sektorze państwowym w latach 1994-1996 z podziałem na grupy przedsiębiorstw w ujęciu ilościowym przedstawiają tabela 1 i wykres 1.

Tabela 1. Wielkość produkcji w przedsiębiorstwach sektora państwowego w latach 1994-1996 (w tonach)

Wyszczególnienie	1994	1995	1996	Wskaźnik (w %)	
				1996/1994	1996/1995
Przeds. dalekomorskie	146 584	119 218	113 064	77,1	94,8
Przeds. bałtyckie	47 032	39 837	33 942	72,2	85,2
Zakłady rybne	4 506	2 194	1 333	29,6	60,8
Ogółem	198 122	161 249	148 339	74,9	92,0

Wykres 1. Wielkość produkcji w przedsiębiorstwach sektora państwowego w latach 1994-1996



Spadek produkcji widoczny jest we wszystkich grupach przedsiębiorstw państwowych. Najbardziej zmniejszyły swoją produkcję zakłady rybne. W roku 1996 wyprodukowały one niemal 40% mniej przetworów rybnych niż w roku 1995, natomiast ponad 70% mniej niż w 1994. Najniższy spadek wielkości produkcji miał miejsce w grupie przedsiębiorstw dalekomorskich, gdzie produkcja w roku 1996 w porównaniu z rokiem 1995 zmalała tylko o około 5%. Jednakże w stosunku do roku 1994 produkcja ta zmalała aż o 23%. W całkowitej produkcji sektora państwowego udział zakładów rybnych zawsze był bardzo mały — w 1994 r. wynosił zaledwie 2,3%, w 1995 r. — 1,4%, a w analizowanym roku 1996 był wręcz znikomy — poniżej 0,9%.

W roku 1996 zmalał nieco udział produkcji pochodzącej z przedsiębiorstw bałtyckich. Natomiast o 2,2% wzrosło znaczenie produkcji przedsiębiorstw dalekomorskich, co przy stałym udziale, jaki miał miejsce w latach 1994-95 jest zjawiskiem pozytywnym dla roli, jaką odgrywa ta grupa przedsiębiorstw.

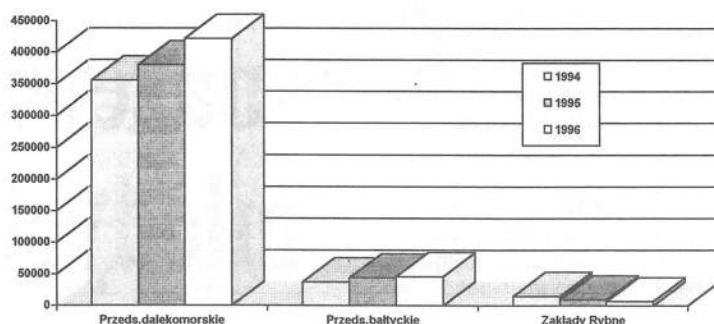
Wartość produkcji

W tabeli 2 i na wykresie 2 przedstawiono produkcję sektora państwowego w ujęciu wartościowym.

Tabela 2. Wartość produkcji w przedsiębiorstwach sektora państwowego w latach 1994-1996 (w tys. zł)

Wyszczególnienie	1994	1995	1996	Wskaźnik (w %)	
				1996/1994	1996/1995
Przeds. dalekomorskie	355 672,1	379 831,9	421 682,5	118,6	111,0
Przeds. bałtyckie	37 455,5	44 285,8	46 095,7	123,1	104,1
Zakłady rybne	15 195,0	9 615,3	6 660,5	43,8	69,3
Ogółem	408 322,6	433 733,0	474 438,7	116,2	109,4

Wykres 2. Wartość produkcji w przedsiębiorstwach sektora państwowego w latach 1994-1996



W roku 1996 wartość produkcji wszystkich przedsiębiorstw państwowych w porównaniu z rokiem 1995 wzrosła o 9,4%, natomiast w porównaniu z 1994 — o 16,2%. Widoczny jest zatem utrzymujący się w ostatnich latach trend zwykły wartości produkcji, wyrażonej jednak w liczbach bezwzględnych i bez uwzględniania czynnika inflacji. Spadek ilościowy produkcji przy jednoczesnym wzroście jej wartości w praktyce oznacza wzrost cen ryb i produktów rybnych. Widoczne staje się to zwłaszcza w porównaniu z rokiem 1994; w stosunku do roku 1994 w roku 1996 ilość produkcji zmalała o ponad 25%, natomiast wartość wzrosła o ponad 16%.

W stosunku do roku 1995 najbardziej wzrosła wartość produkcji przedsiębiorstw dalekomorskich — o 11%, a więc w stopniu większym niż rok wcześniej (6,8%). W porównaniu z rokiem 1994 wartość produkcji realizowanej przez przedsiębiorstwa bałtyckie wzrosła o 23,1%, natomiast w porównaniu z rokiem 1995 zaledwie o 4,1%. Oznacza to pomniejszenie tendencji wzrostowej wartości produkcji w tej grupie przedsiębiorstw.

Ekspert

Największą część produkcji wytwarzanej przez przedsiębiorstwa państwowe trafia na eksport. W roku 1996 ze 148,3 tys. ton produktów 85,2 tys. ton zostało sprzedane za granicę. Zdecydowanie dominującą rolę w eksporcie spełniają przedsiębiorstwa dalekomorskie, które sprzedają za granicę rybę prosto z łowisk. Udział poszczególnych kierunków sprzedaży w różnych grupach przedsiębiorstw w latach 1994-1996 prezentuje tabela 3.

Analizując udział poszczególnych kierunków sprzedaży w różnych grupach przedsiębiorstw w latach 1994-1996 zauważyć trzeba charakterystyczny wzrost udziału sprzedaży produktów na rynek krajowy w firmach dalekomorskich i w firmach bałtyckich oraz

Tabela 3. Kierunki sprzedaży ryb i przetworów w latach 1994-1996 (w %)

Przedsiębiorstwa	Rynek	Eksport	Pozostałe cele	Ogółem
Przedsiębiorstwa dalekomorskie '94	18,5	80,7	0,8	100
Przedsiębiorstwa dalekomorskie '95	26,4	72,6	1,0	100
Przedsiębiorstwa dalekomorskie '96	29,6	69,9	0,5	100
Przedsiębiorstwa bałtyckie '94	58,5	22,6	18,9	100
Przedsiębiorstwa bałtyckie '95	63,2	18,9	17,9	100
Przedsiębiorstwa bałtyckie '96	63,5	20,25	16,25	100
Zakłady rybne '94	87,1	1,7	11,2	100
Zakłady rybne '95	83,8	6,0	10,2	100
Zakłady rybne '96	67,8	19,1	13,1	100

wzrost udziału sprzedaży na eksport w zakładach rybnych. Można więc powiedzieć, iż przedsiębiorstwa dalekomorskie zwiększały dostawy na rynek krajowy kosztem eksportu, natomiast zakłady rybne odwrotnie — zwiększały sprzedaż za granicę kosztem konsumenta krajowego.

Przedsiębiorstwa bałtyckie, w porównaniu do innych grup przedsiębiorstw, stosunkowo najwięcej produktów sprzedawały na pozostałe cele, choć w badanym okresie udział tego kierunku nieznacznie malał. W roku 1996 w porównaniu do lat poprzednich najostrejsza zmiana nastąpiła w strukturze kierunków sprzedaży zakładów rybnych — nastąpiło tu istotne przesunięcie sprzedaży towarów z kraju na eksport.

Grażyna Aguirre

Hiszpanie interesują się kryłem

Bazujący w Vigo hiszpański armator Jose Pereira zawiązał z firmą Argos Ltd. na Falklandach joint-venture, którego celem mają być badania i eksploatacja zasobów kryla i ryb antarktycznych w rejonie Wysp South Georgia i South Sandwich. W przedsięwzięcie to zaccarterowany został rufowy trawler "Argos Galicia", który wyruszył w miesięczną wyprawę, zabierając ze sobą grupę dziesięciu naukowców hiszpańskich. Jeśli wyprawa zakończy się powodzeniem, przewiduje się skierowanie w ten rejon dalszych jednostek. Armator hiszpański twierdzi, że chociaż w chwili obecnej pozostaje jeszcze do rozwiązania wiele problemów eksploatacyjnych, to jednak widzi on dużą przyszłość w eksploatacji zasobów znajdujących się w odległych wodach tzw. Południowego Oceanu, szczególnie jeśli chodzi o antarktycznego kryla.

Jeśli chodzi natomiast o ryby antarktyczne, to powszechnie wiadomo, że ich zasoby zostały poważnie przełowione w latach siedemdziesiątych, stąd też ważną rzeczą będzie dokonanie oceny obecnego stanu zasobów. Trawler "Argos Galicia" jest w stanie w ciągu doby przerobić ok. 40 t surowca. Został on wyposażony w specjalny wioś pelagiczny z bardzo drobnymi oczkami do połowów kryla. Przewiduje się, że kryl zostanie skierowany na paszę. Dodajmy, że obecnie w połowach kryla zaangażowały się cztery polskie statki rybackie.

Armator Jose Pereira jest właścicielem 9 dużych statków rybackich. Flota ta stale poszukuje nowych rejonów połowowych, a w chwili obecnej operuje głównie w rejonie NAFO, w rejonie Spitsbergenu, na Grzbiecie Reykjanes, u wybrzeży Argentyny, przy Wyspach Falklandzkich i przy Wyspie Św. Heleny. Hiszpanie są dobrymi specjalistami w połowach dennych, jednakże w ostatnim czasie przerzucili się na połowy pelagiczne.

HG

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Dr inż. Jerzy Kukucz

29 października 1997 r. w wieku 92 lat zmarł w Warszawie jeden z najstarszych i niezwykle zasłużonych pracowników przedwojennego i powojennego polskiego rybołówstwa morskiego, dr inż. Jerzy Kukucz. Działalność zawodową w rozbudowującym się porcie rybackim w Gdyni rozpoczął już w 1931 roku. Szerzej o wielokierunkowej działalności dr. Kukucza pisaliśmy na łamach "Wiadomości Rybackich" przed dwoma laty z okazji jego 90. urodzin.

W latach 1931-32 inż. Kukucz był dyrektorem pierwszego w Polsce polsko-holenderskiego przedsiębiorstwa połowów dalekomorskich "Morze Północne S.A." w Gdyni, a następnie — w latach 1933-39 — dyrektorem największych na Wybrzeżu Przemysłowych Zakładów Rybnych "Społem" w Gdyni. W latach 1935-39 był również przewodniczącym Związku Przemysłu Rybnego w Gdyni.

Był żołnierzem Września — obrońcą Warszawy w 1939 roku i więźniem oflagu Woldenberg. Po wojnie w latach 1946-49 był współorganizatorem, członkiem zarządu i dyrektorem eksploatacyjnym pierwszego po wojnie Przedsiębiorstwa Połowów Dalekomorskich "Dalmor" w Gdyni. Po opuszczeniu z przyczyn politycznych Wybrzeża w 1949 roku przeniósł się do Warszawy, gdzie pracował jako dyrektor handlowy Centrali Rybnej, a następnie był wykładowcą na SGGW i pracownikiem naukowym PAN (1952-1957). Po powrocie na Wybrzeże w roku 1958 był organizatorem i pierwszym kierownikiem Katedry Technologii Rybnej na Wydziale Chemii Politechniki Gdańskiej. W latach 1960-62 był dyrektorem naukowym Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni.

W latach 1962-69 pracował w Departamencie Rybackim FAO jako ekspert, pełniąc obowiązki dyrektora projektów FAO/UNSF w Nigerii i Indiach.

Dr inż. Kukucz ma w swym dorobku około 100 publikacji naukowych, w tym również szereg podręczników i skryptów; jest także autorem wielu ekspertyz i recenzji ogłoszonych w kraju i za granicą. Był inicjatorem i projektodawcą budowy portu rybackiego w Świnoujściu.

Pogrzeb ś.p. dr. Jerzego Kukucza odbył się 7 listopada w Tczewie, gdzie spoczął on obok zmarłej przed kilkunastu laty małżonki Anny ze Skibów Kuczkowej. W imieniu dyrekcji i pracowników MIR Zmarłego pożegnał zastępca dyrektora Instytutu prof. dr Daniel Dutkiewicz. Warto wspomnieć, iż w wydanej niedawno z inicjatywy "Dalmoru" książce prof. A. Ropelewskiego "Ludzie Dalmoru" na stronach od 12 do 14 znajduje się specjalna wzmianka poświęcona dr. Kukuczowi wraz z dwoma historycznymi zdjęciami przedstawiającymi dr. Kukucza w latach czterdziestych w towarzystwie innych zasłużonych pracowników ówczesnego "Dalmoru" i polskiej gospodarki rybnej.

HG

Ceny w październiku 1997 r.

Ceny skupu ryb we Władysławowie

W drugiej połowie października nastąpił skokowy wzrost cen turbotów. Wyraźnie wzrosły także w tym czasie ceny dorszy, o 0,30-0,40 zł w zależności od asortymentu. Natomiast bez zmian pozostawały przez cały miesiąc ceny szprotów i większość asortymentów śledzi i płastug. Jedynie w przypadku śledzi DE i płastug D miała miejsce niewielka korekta cen w górę.

Ceny skupu ryb w Darłowie

Pod koniec pierwszej połowy miesiąca nastąpiła niewielka zwyżka cen śledzi i szprotów AT. Wyraźniejszy był wzrost cen dorszy, oferowanych rybakom przez przedsiębiorstwo "Kuter", ale nie były one konkurencyjne dla ofert cenowych firm prywatnych.

Notowania cen skupu ryb we Władysławowie (w zł za 1 kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		1-15.10.	16-31.10.
		najwyższe	najniższe		
Dorsz	M 36-46 cm	2,80	2,55	2,55	2,55-2,80
	patr. z/gł.	3,20	2,80	2,80	2,80-3,20
	D > 72 cm	2,50	2,20	2,20	2,20-2,50
	patr. b/gł.	3,80	3,40	3,40	3,40-3,80
Śledź	DE	1,20	1,10	1,10	1,10-1,20
	DA	0,90	0,90	0,90	0,90
	SE	0,70	0,70	0,70	0,70
	SA	0,50	0,50	0,50	0,50
Szprot	Ta E	0,40	0,40	0,40	0,40
	Tb E	0,35	0,35	0,35	0,35
	Tc E	0,20	0,20	0,20	0,20
	paszowy	0,10	0,10	0,10	0,10
Płastuga	DI	1,30	1,25	1,25	1,25-1,30
	niesort.	1,10	1,10	1,10	1,10
	MI	1,00	1,00	1,00	1,00
Turbot	DI > 1 kg	5,00	2,50	2,50	2,50-5,00
	odgardl. z/gł.	2,50	1,50	1,50	1,50-2,50

Notowania cen skupu ryb w Darłowie (w zł za 1 kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		1-15.10.	16-31.10.
		najwyższe	najniższe		
Dorsz	patr. z/gł. M	2,20	2,00	2,00-2,20	2,20
	patr. z/gł. D	2,50	2,30	2,30-2,50	2,50
Śledź	D	0,83	0,80	0,80-0,83	0,83
	S	0,75	0,70	0,70-0,75	0,75
Szprot	AT	0,42	0,40	0,40-0,42	0,42
	BT	0,26	0,26	0,26	0,26
Płastuga	D	1,20	1,20	1,20	1,20
	M	0,70	0,70	0,70	0,70

Ceny sprzedaży ryb w Kołobrzegu

Nadal utrzymywała się bardzo mała podaż i to wszystkich gatunków ryb. Ceny sprzedaży oferowane przez rybaków miały w ciągu miesiąca tendencję wzrostową. W przypadku dorszy często sprzedawano je w jednej cenie, bez dzielenia na asortymenty.

Ceny sprzedaży ryb w niektórych portach

Poziom cen w październiku był na ogół dużo wyższy niż we wrześniu. W przypadku dorszy różnice sięgały 1,00 zł i więcej. Ceny sprzedaży tych ryb w październiku były w różnych portach podobne, natomiast znaczne różnice wystąpiły w odniesieniu do śledzi i płastug.

este-es

Ceny sprzedaży ryb przez rybaków w Kołobrzegu (w zł za 1 kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		1-15.10.	16-31.10.
		najwyższe	najniższe		
Dorsz	patr. z/gł. M	4,00	3,80	3,80-4,00	4,00
	D	4,40	4,00	4,00-4,40	4,40
Śledź	D	1,20	0,90	0,90-1,20	1,00-1,20
	S	0,90	0,80	0,80	0,85-0,90
Szprot		0,60	0,50	0,50-0,55	0,55-0,60
Płastuga	D	2,00	1,70	1,70-1,90	1,90-2,00

Ceny sprzedaży ryb przez rybaków w niektórych portach (w zł za 1 kg)

Gatunek	Asortyment	Górki Zachodnie	Gdynia	Hel	Jastarnia	Władysławowo	Łeba	Ustka
Dorsz	patr. b/gł. patr. z/gł.	4,20	4,20 4,10				4,20	
Śledź	D	1,20-1,50	1,50	1,00				
	S	0,75-1,00	0,85	0,80				
Szprot			0,50	0,60				
Płastuga	D	1,60	1,60				1,20	
	S	1,00					1,20	
Łosoś	D		9,00					

Ceny w listopadzie 1997 r.

Ceny skupu ryb we Władysławowie

Przez większą część listopada ceny wszystkich gatunków ryb były ustabilizowane, poza jednym wyjątkiem wzrostu cen szprotów TcE na początku miesiąca. Ruchy cen nastąpiły dopiero w ostatnich dniach miesiąca. Wtedy to w granicach 0,05-0,20 zł wzrosły ceny dorszy patr. b/gł., śledzi SE, szprotów TaE oraz wszystkich asortymentów płastug.

Ceny skupu ryb w Darłowie

W połowie listopada nastąpił niewielki wzrost cen szprotów, o 0,03-0,05 zł. Dużo większy — bo w granicach 0,50-0,80 zł był wzrost cen skupu oferowanych za dorsze, przy czym ceny te zostały ujednolicone dla asortymentów M i D. Mimo tak znacznej zwwyżki cen na dorsze przez firmę państwową "Kuter", nie przebiły one cen płaconych przez firmy prywatne.

Notowania cen skupu ryb we Władysławowie (w zł za 1 kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		1-15.11.	16-30.11.
		najwyższe	najniższe		
Dorsz	M 36-46 cm	2,80	2,80	2,80	2,80
	patr. z/gł.	3,20	3,20	3,20	3,20
	S 46-72 cm	2,50	2,50	2,50	2,50
	D > 72 cm	4,00	3,80	3,80	3,80-4,00
Śledź	DE	1,20	1,20	1,20	1,20
	DA	0,90	0,90	0,90	0,90
	SE	0,75	0,70	0,70	0,70-0,75
	SA	0,50	0,50	0,50	0,50
Szprot	Ta E	0,50	0,40	0,40	0,40-0,50
	Tb E	0,35	0,35	0,35	0,35
	Tc E	0,28	0,20	0,20-0,28	0,28
	paszowy	0,10	0,10	0,10	0,10
Płastuga	DI	1,50	1,30	1,30	1,30-1,50
	niesort.	1,20	1,10	1,10	1,10-1,20
	MI	1,10	1,00	1,00	1,00-1,10
Turbot	DI > 1 kg	5,00	5,00	5,00	5,00
	odgardl. z/gł.	2,50	2,50	2,50	2,50

Notowania cen skupu ryb w Darłowie (w zł za 1 kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		1-15.11.	16-30.11.
		najwyższe	najniższe		
Dorsz	patr. z/gł. M	3,00	2,20	2,20-3,00	3,00
	patr. z/gł. D	3,00	2,50	2,50-3,00	3,00
Śledź	D	0,83	0,83	0,83	0,83
	S	0,75	0,75	0,75	0,75
Szprot	AT	0,47	0,42	0,42-0,47	0,47
	BT	0,29	0,26	0,26-0,29	0,29
Płastuga	D	1,20	1,20	1,20	1,20
	M	0,70	0,70	0,70	0,70

Ceny sprzedaży ryb w Kołobrzegu

W listopadzie utrzymywała się nadal wyraźna tendencja wzrostowa cen na dorsze. Przy małej podaży ceny sprzedaży tych ryb w porcie sięgały już 5,00 zł i to bez względu na asortyment M i D. Podaż innych gatunków ryb była również bardzo mała, ceny natomiast w przypadku szprotów sukcesywnie rosły w ciągu miesiąca, ale w odniesieniu do śledzi i płastug były stabilne.

Ceny sprzedaży ryb przez rybaków w Kołobrzegu (w zł za 1 kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		1-15.11.	16-30.11.
		najwyższe	najniższe		
Dorsz	patr. z/gł. M	4,50	4,00	4,00-4,50	4,50-5,00
	D	5,00	4,40	4,40-5,00	4,50-5,00
Śledź	D	1,20	1,00	1,00-1,20	1,00-1,20
	S	0,90	0,85	0,85-0,90	0,85-0,90
Szprot		0,80	0,60	0,60-0,75	0,75-0,80
Płastuga	D	2,00	2,00	2,00	2,00

Ceny sprzedaży ryb w niektórych portach

W większości przypadków ceny sprzedaży ryb w różnych portach były dość wyrównane. Zdarzały się jednak i znaczne różnice. Najdroższym z analizowanej tu grupy portem, z punktu widzenia cen sprzedaży ryb przez rybaków, była w listopadzie Ustka.

este-es

Ceny sprzedaży ryb przez rybaków w niektórych portach (w zł za 1 kg)

Gatunek	Asortyment	Górkł Zachodnie	Gdynia	Hel	Jastarnia	Władysławowo	Łeba	Ustka
Dorsz	patr. b/gł.	4,20	4,20		4,00	4,20	4,20	4,40
	patr. z/gł.					4,30		4,70
Śledź	D					1,40		
	S	0,80	0,80		0,75	0,85		1,10
Szprot					0,75	0,50		
Płastuga	D				1,50		1,20	
	S				1,00		0,80	

Keitel należy do najstarszych narzędzi połowu na Zalewie Wiślanym. Jego szkodliwy wpływ na rybostan zbiornika został szybko zauważony, co spowodowało zakaz używania go. W połowach węgorza narzędzie to jest bardzo wydajne, można nawet twierdzić, że do dnia dzisiejszego na Zalewie Wiślanym bezkonkurencyjne. W swoim czasie zostało to wykorzystane przez Niemców, którzy zakaz całkowicie zniesli, nadając dziedziczne prawo "keitlowania" osobom, które oddały duże usługi cesarstwu niemieckiemu. Z tym narzędziem połowu jest ściśle związany rodzaj dużego barkasu noszącego też nazwę "keitel". Prawdopodobnie nie zachowały się do dnia dzisiejszego szczątki tego ciekawego narzędzia połowu, ani też wraki pięknej budowy barkasów Zalewu Wiślanego - "keitli".

Całość sieci "keitla" była wykonywana ręcznie. Składała się ona z gardzieli, worka i serca. Skrzydeł keitel nie posiadał. Obwód wlotu gardzieli, po osadzeniu na linę główną wynosił 16,2 m. Długość całego włoka wahała się od 8 do 10 m. Serce, które posiadało kształt lejki, mocowane było podstawą do obwodu wlotu worka. Długość tego lejka wahała się w granicach od 1,2 do 1,4 m. Na gardziel i worek składały się tylko 3 płaty tkaniny sieciowej. Dwa płaty tworzyły gardziel, a jeden worek. Pierwszy segment gardzieli włoka posiadał aż trzy rodzaje wielkości oczek: 24 mm, 19 mm i 16 mm. Drugi segment gardzieli był wykonany z tkaniny o oczkach 15 mm. Na segment worka składała siatkanina

„KEITEL”

– włok węgorzowy Zalewu Wiślanego

o oczkach 14 i 12 mm. Kształt pierwszych dwóch płatów uzyskiwano redukcją oczek w co 40 rzędzie, w którym ulegało redukcji każde 11 oczko. Serce było wykonane z dwóch płatów tkaniny tworzących górę i dół serca. Boczne ścięcia płatów były uzyskiwane przejściem z oczek o wielkości 14 mm na oczka 12 mm i redukcją oczek na bocznych krawędziach. Poddawano redukcji po jednym oczku na każdej krawędzi w każdym rzędzie.

Na olinowanie keitla składała się tylko lina główna, obramowująca krawędź wlotu włoka i sznurek służący do ściągania sznurówki końca worka. Średnica przekroju górnego odcinka liny głównej (nadbory) wynosiła 20 mm, dol-

nego natomiast (podbory) 25 mm. Były to na ogół liny sisalowe.

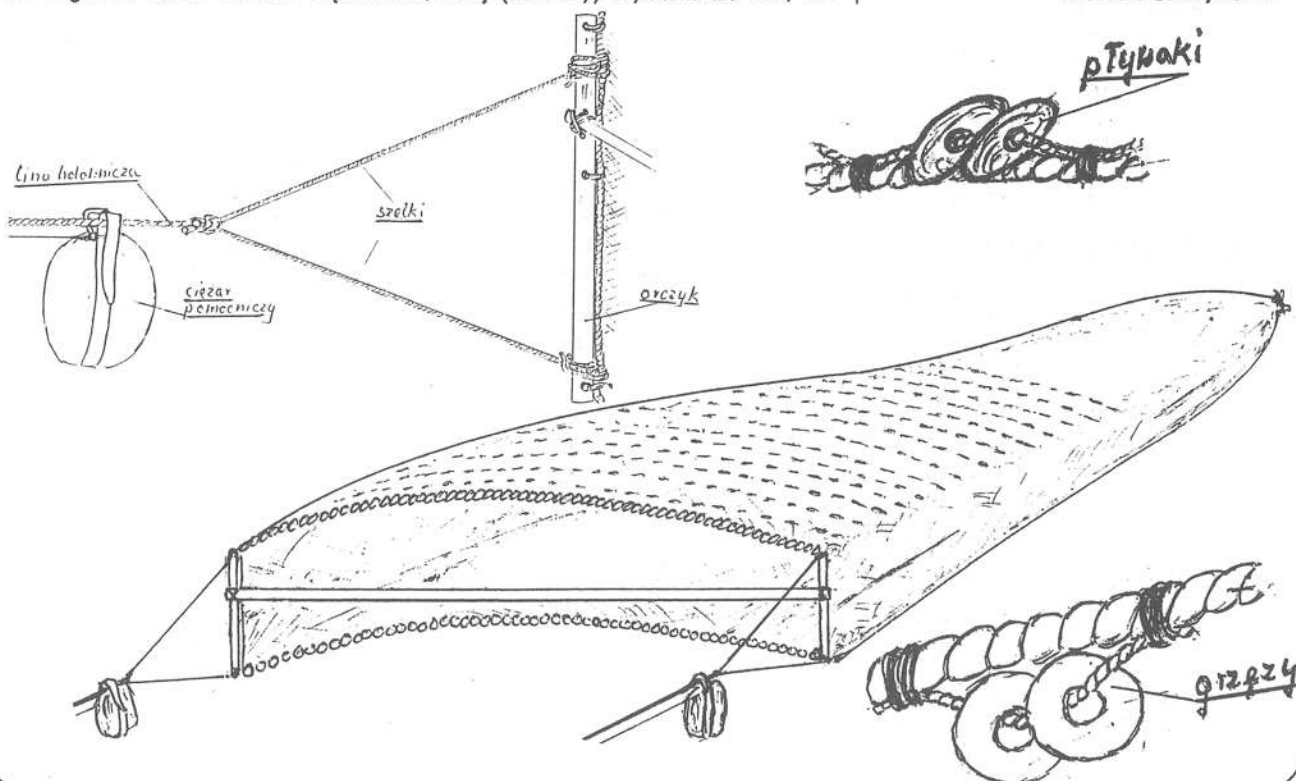
Tkanina sieciowa gardzieli była bezpośrednio osadzona na linie głównej przy współczynniku osadzania 0,7.

Na uzbrojenie keitla składały się: orczyki, pływak, pływaczki, grzęzy, ciężary pomocnicze i rozprza. Orczyki były wykonane z desek o długości około 85 cm i szerokości 7,5 cm z odpowiednio rozmieszczonymi otworami do mocowania do liny głównej i do połączenia z rozprzą. Rozprza była wykonywana z belki o średnicy około 10 cm i długości od 7 do 8 m. Nadbory keitla uszlachetniały drewniane lub wykonane z kory topolowej pływaki. Uszlachetnienie to uzupełniały płytki drewniane lub też z kory topolowej, rozmieszczone na całej powierzchni górnej części gardzieli w około 15 rzędach. Za obciążenie podbory służyły tzw. grzęzy w postaci krążków z wypalanej gliny; stosowano również odpowiednie dobrane kamienie.

Warunkiem dobrej łowności keitla było jego ściśle przyleganie do dna łowiska w czasie trałowania. Zapewniało to odpowiednie obciążenie podbory, jak i ciężary pomocnicze z odpowiednio oprawionych kamieni, które opuszczane były po linach holowniczych za pomocą odpowiednich linek, po wydaniu włoka (rys.).

Dokumentację keitla sporządził autor w 1952 r. na podstawie udostępnionych mu przez rybaków z Zalewu Wiślanego fragmentów sieci i elementów uzbrojenia.

Marian Szatybelko



Na półkach księgarskich ukazała się dawno oczekiwana książka kapitana Olgierda Borchardta "Kolebka nawigatorów". Jest to pierwsze, a jednocześnie pośmiertne wydanie zbioru opowiadań o tematyce morskiej zmarłego w 1986 roku autora, który cieszy się niezmienną popularnością wśród czytelników.

Trudnego zadania uporządkowania, opracowania i wydania pośmiertnej spuścizny Kapitana podjęła się jego długoletnia asystentka i powierniczka, znana na Wybrzeżu redaktorka i pisarka pani Ewa Ostrowska. Wielka chwala jej za to!

Trzeba tu przypomnieć, iż najpierw wyszedł zbiór opowiadań autobiograficznych "Pod czerwoną różą" w opracowaniu i wybo-

sztuze nawigacyjnego "znalezienia się" – określenia swej pozycji. A jest to chleb powszedni nawigatora-rybaka. Dobry kapitan rybacki to przede wszystkim dobry nawigator."

Za życia Karola Borchardta ukazały się trzy jego książki: słynna "Znaczy kapitan" (1960), "Krażownik spod Samosierry" (1963) i "Szaman morski" (1985). W wywiadach i spotkaniach z czytelnikami kapitan często wspominał o czwartej książce, nad którą nieustannie pracował, a której dał tytuł "Kolebka nawigatorów". Co jakiś czas pojawiała się na łamach miesięcznika "Morza" któreś z opowiadań przeznaczonych do niej, jednakże dalszą pracę przerwała śmierć.

Wielu czytelników "Wiadomości Rybackich" ma do dziś w świeżej pamięci piękny,

Wychowawca nawigatorów "trzeciej floty"

rze redaktor Ostrowskiej. "Kolebka nawigatorów" ukazała się nakładem Oficyny Wydawniczej "Miniatura" z Gdyni. Składa się ona z 39 gawęd, w których zawarta jest sześćdziesięcioletnia historia szkolnictwa morskiego i ludzi, którzy ją tworzyli. Napisana jest, jak wszystkie poprzednie książki autora, z niepowtarzalnym humorem i charakterystycznym ciepłem. Czytelnicy "Wiadomości Rybackich" mają wiele powodów by zachować kapitana Borchardta we wdzięcznej pamięci i sięgnąć po najnowszy jego utwór. Warto przypomnieć – szczególnie młodszemu pokoleniu – kapitan Borchardt, jako wykładowca astronawigacji, wychował kilkanaście roczników słuchaczy gdyńskiej Szkoły Rybołówstwa Morskiego, którzy dzisiaj pełnią obowiązki kapitanów i oficerów żeglugi wielkiej rybołówstwa morskiego.

W rozdziale poświęconym temu zagadnieniu, a zatytułowanym "Nawigatorzy trzeciej floty" autor m.in. pisze: "Szkoła Rybołówstwa Morskiego w Gdyni w ciągu 13 lat istnienia wykształciła w murach przy Alei Zjednoczenia 3, prowadzącej prosto do morza, dziesiątki absolwentów - oficerów "trzeciej floty", późniejszych pracowników przedsiębiorstw połowowych "Odry" i "Gryf", pobliskiej "Arki" i "Dalmoru", dowodzących statkami dalekomorskimi. Spośród wielu przedmiotów, które musi poznać przyszły kapitan rybacki – myśliwy i łowca na wodach całego świata – są takie, które uczą, jak znaleźć drogę na łowiska odległych mórz, ćwicząc w najtrudniejszej

majowy dzień 1986 roku, w którym na Cmentarzu Witomińskim żegnaliśmy Kapitana Kapitanów. Patrząc na żegnające go tłumy, zwarte szeregi młodzieży szkół morskich i ogromną reszce jego wielbicieli, zdaliśmy sobie sprawę, że wraz z nim odchodzi w przeszłość pewna epoka, którą rozpoczęły nasze poczynania na morzu po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku i statek szkolny "Lwów", owa kolebka nawigatorów.

Jak słusznie zauważył zmarły niedawno znany pisarz morski kapitan Józef Miłobędzki – "epokę tę kończył również zmierzch wielkich transoceanicznych statków pasażerskich, a jej środek zajmowała epopeja naszych działań na morzu podczas II wojny światowej, której Kapitan Borchardt był piewą i po części kronikarzem. Wszystko przemija – to nieubлагana prawda czasu, ale możemy się przeciwieć cieszyć, że to przemijanie pozostawiło po sobie pewną tradycję, pewną hierarchię wartości oraz książki, których twórcą był Karol Olgierd Borchardt – marynarz, pedagog i pisarz".

Warto wspomnieć, iż wydanie tej wartościowej książki obok wielu innych sponsorów, wspomógł również "Dalmor" S.A., za co należa mu się wyrazy uznania.

HG

Karol Olgierd Borchardt: KOLEBKA NAWIGATORÓW, Oficyna Wydawnicza "Miniatura", Gdynia 1997, Redakcja i korekta: Ewa Ostrowska i Alina Walczak, stron 323, zdjęć i rysunków 58.

Rybacktwo jeziorowe

Pod powyższym ukazała się interesująca publikacja Instytutu Rybactwa Śródlądowego w Olsztynie, która stanowi zbiór materiałów z II Krajowej Konferencji Użytkowników Jezior, odbytej w Starych Jabłonkach.

Pierwszy referat autorstwa Marii Bnińskiej i IRŚ poświęcony jest omówieniu pozaprodukcyjnych wartości gospodarki rybackiej. Autorka m.in. stwierdza, że gospodarka ta jest nośnikiem licznych pozaprodukcyjnych walorów, które stanowią największą wartość rybactwa i główny cel gospodarowania. Niestety, ogólna wiedza o tych sprawach jest praktycznie żadna. Co więcej, na ogół gospodarka rybacka w wodach naturalnych jest postrzegana dokładnie odwrotnie – jako działalność o charakterze czysto produkcyjnym i wywierającym negatywny wpływ na środowisko. Istnieje pilna potrzeba zmiany tego poglądu i rozpropagowania właściwego image gospodarki rybackiej.

W dwóch następnych referatach autorstwa Mariana Leopolda i Arkadiusza Wołosa z IRŚ przedstawiono analizę stanu jeziorowej produkcji rybackiej, a także ocenę kondycji ekonomicznej jeziorowych gospodarstw rybackich w 1996 roku.

Kolejne dwa następne referaty autorstwa Wojciecha Radeckiego z PAN poświęcone zostały omówieniu uprawnień użytkowników jezior w postępowaniach karnych o wykroczenia i przestępstwa rybackie oraz zagadnień prawnych związanych z budową pomostów.

Referat Zdzisława Zakęsia z IRS scharakteryzował stan obecny i perspektywy akwakultury okoniowatych, natomiast Piotr Bykowski z Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni przedstawił uwarunkowania, kierunki i realne możliwości przetwórstwa ryb słodkowodnych.

Ostatnim wystąpieniem uczestników konferencji był referat Piotra Czarkiesa poświęcony efektom zarybień jeziora Garbas Duży węglem i narybkiem letnim siławym.

Spośród zagranicznych uczestników konferencji referaty wygłosili: Christopher Moriarty z Irlandii na temat węgorza w Europie (The eel of the European Union) i Karoly Pinter z Węgier na temat stanu rybactwa na Węgrzech.

Z omawianą tu publikacją można zapoznać się w Bibliotece Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni

HG

Rybactwo jeziorowe – znaczenie, zarządzanie, gospodarowanie. II Krajowa Konferencja Rybackich Użytkowników Jezior Stare Jabłonki 1997, Wydawnictwo Instytutu Rybactwa Śródlądowego w Olsztynie, Olsztyn 1997, stron 109, fot. 10, rys. 5, tabl. 22.

Środki ochrony Zalewu

Jednym z podstawowych elementów gospodarowania zasobami ryb jest ich ochrona. W ostatnich latach, w sytuacji niepokojąco wzrastającej presji rybołówstwa i awifauny (kormoran czarny) na zasoby ryb Zalewu Wiślanego, szczególnego znaczenia nabiera skuteczność środków ochrony.

Celem artykułu jest weryfikacja prawnych środków ochrony w aspekcie ich efektywności i aktualności w stosunku do zmieniającej się biocenozy i rybołówstwa. Aktualnie na Zalewie Wiślanym obowiązują następujące środki ochrony zasobów ryb (Zarządzenie Nr 9 Dyrektora Urzędu Morskiego w Gdyni z dnia 4 lipca 1996 r. w sprawie ochrony rybołówstwa¹, porządku przy połowach oraz oznakowania sprzętu rybackiego na Zalewie Wiślanym, Rozporządzenie Ministra – Kierownika Urzędu Gospodarki Morskiej z 20 lipca 1985 r. w sprawie ochrony rybołówstwa na Zalewie Wiślanym, Dziennik Ustaw Nr 39 poz. 189 z 1985 r.):

● rejon i obwody ochronne:

- "Korytarz północny" o szerokości 1500 m biegnący od granicy państwa do "Kaszycy Gdańskiej" ("Pawel") – zakaz uprawiania rybołówstwa w ciągu całego roku.
- "Korytarz południowy" o szerokości 600 m biegnący od granicy państwa do obwodu ochronnego "Róże Pole" – zakaz uprawiania rybołówstwa w ciągu całego roku,
- obwód ochronny sandacza i leszcza "Róże Pole" – zakaz uprawiania rybołówstwa od 10 kwietnia do 20 czerwca,
- obwód ochronny sandacza "Kadyny" – zakaz uprawiania rybołówstwa od 10 kwietnia do 20 czerwca,
- obwód ochronny leszcza "Złota Wyspa" (przylegający do Kanalu Elbląskiego od stawy świetlnej "Czerwonej" do "Zielonej" – zakaz uprawiania rybołówstwa od 10 kwietnia do 20 czerwca,
- obwód ochronny sandacza "Za Zieloną" – zakaz uprawiania rybołówstwa od 10 kwietnia do 20 czerwca,
- obwód ochronny sandacza "Kaszycy Gdańskiej" – zakaz uprawiania rybołówstwa od 10 kwietnia do 20 czerwca,
- obwód ochronny sandacza "Przebrno" – zakaz uprawiania rybołówstwa od 10 kwietnia do 20 czerwca,
- obwód ochronny troci "Ujście Baudy" – zakaz uprawiania rybołówstwa od 15 sierpnia do 31 grudnia,
- obwód ochronny troci "Ujście Narusy" – zakaz uprawiania rybołówstwa od 15 sierpnia do 31 grudnia,
- obwód ochronny "Strefa przybrzeżna" – zakaz uprawiania rybołówstwa w odległości mniejszej niż 50 m od roślinności twardej lub, tam gdzie jej nie ma, 100 m od brzegu. W okresie od 15 lipca do 31 grudnia dopuszcza się wystawianie żaków węgorzowych w odległości nie mniejszej

niż 10 m od roślinności twardej lub brzegu.

● okresy ochronne ryb:

- jesiotr zachodni, parposz i szczupak – zakaz prowadzenia połowów w ciągu całego roku,
- łosoś i troć – zakaz prowadzenia połowów od 15 sierpnia do 31 grudnia,
- sandacz i leszcz – zakaz prowadzenia połowów od 20 kwietnia do 10 czerwca.

● wymiary ochronne ryb:

- łosoś – 60 cm
- troć – 50 cm
- węgorz – 50 cm
- sandacz – 46 cm
- leszcz – 35 cm
- lin – 28 cm
- certa – 30 cm
- karaś – 20 cm,

● ochrona gatunkowa i rybacka:

- jesiotr zachodni²,
- ciosa³,
- parposz⁴,
- aloza⁴,
- szczupak⁵.

● dopuszczalny wymiar oczek narzędzi połowu (bok oczka):

- 16 mm, kutel żaka lub mierzoy,
- 16 mm, matnia niewodu stawnego,
- 36 mm, matnia niewodu dobrzeżnego,
- 36 mm, siatki do połowów płoci, okoni, karaś, linów i cert,
- 60 mm, siatki (wontony) do połowów sandaczy i leszczy,
- 65 mm, siatki (nety) do połowów łososi i troci.

● dopuszczalne narzędzia i narzędzia połowu:

- żaki,
- siatki (wontony) okoniowo-płociowe,
- siatki (wontony) sandaczowo-leszczowe,
- mance śledziowe,
- niewody dobrzeżne (tralowanie tylko do brzegu),
- sznury haczykowe i haczyki (zakaz stosowania dżdżownic jako przynęty).

● dopuszczalna wielkość przyłowu (frekwencja ilościowa – % sztuk !):

- do 5% w niewodach dobrzeżnych i żakach węgorzowych,
- do 8% w siatkach (wontonach) sandaczowo-leszczowych,
- do 20% przy połowach śledzi (mance i żaki), ryb niewymiarowych lub wymiarowych złowionych w okresie ochronnym występujących podczas jednego wylądunku lub jednego przeglądu sieci.

● dopuszczalna wielkość połowów:

- sandacz, do wielkości TAC (ogólny dopuszczalny połów) ustalonego z Rosją (na 1997 r. 120 t),

- leszcz, do wielkości TAC ustalonego z Rosją (na 1997 r. 270 t).

Obowiązujące na Zalewie Wiślanym środki ochrony zasobów ryb w następującym zakresie spełniają jej wymogi w odniesieniu do:

● połowów ryb – obowiązują:

- całoroczny zakaz połowów szczupaka,
- sezonowy zakaz połowów łososi i troci,
- sezonowy zakaz połowów sandacza i leszcza w okresie ich ochrony tarłowej.

Przepisy, ze względu na prowadzone połowy wontonowe (poza okresem ochronnym sandacza i leszcza) oraz połowy żakowe (poza tarliskami), są trudne do przestrzegania. Wyżej wymienione gatunki występują zarówno w połowach wontonowych jak i żakowych. Notowane są przypadki przywożenia do portów ryb objętych ochroną gatunkową, rybacką lub sezonową, w tym restaurowanych (szczupak i lin). Nie jest znana wysokość tych "połowów". Występuje konieczność przeprowadzenia badań ilościowych i jakościowych połowów gatunków objętych różnymi rodzajami ochrony. Ponadto, niepodważalne argumenty racjonalnego gospodarowania dyktują potrzebę objęcia ochroną tarłową wszystkich gatunków ryb a całkowitym zakazem połowów gatunków restaurowanych lub gatunków o zmniejszonej populacji (boleń, certa, karaś, łosoś, miętus, jaź, sum i wzdregą).

● ochrony rozrodu – przemieszczanie się ryb na tarliska, mają umożliwić wyznaczone przejścia:

- "Korytarz Północny" – o szerokości 1500 m,
- "Korytarz Południowy" – o szerokości 600 m,
- "Tor wodny" – o szerokości 200 m.

Problem dotyczy głównie sandacza, leszcza, stynki i ciosy Zatoki Gdańskiej i rosyjskiej części Zalewu wędrujących wiosną na tarło do polskiej części Zalewu Wiślanego. Prawdopodobnie występują – pomimo istnienia ustalonych przejść – znaczne utrudnienia w dotarciu do tarlisk spowodowane ustawieniami wzdłuż granicy i w głąb do linii Piaski – Święty Kamień (szczególne zagęszczenie) żakami. Stopień tych utrudnień powinien być określony przeprowadzonymi w tym celu badaniami występowania tarlaków w/w gatunków ryb w połowach żakowych prowadzonych w wiosennym okresie ochronnym. W przypadku potwierdzenia znacznego występowania tarlaków, a wstępne wyniki badań wskazują na to, koniecznym działaniem będzie znaczne ograniczenie liczby wystawianych żaków po sezonie śledziowym t.j. w wiosennym okresie ochronnym ryb karpiołatych i okoniowatych.

zasobów ryb Wiślanego (1)

- przebiegu tarła, rozwoju ikry i wylęgu – przepisy określają:
- obszary tarlisk,
- okresy ochronne,
- zakaz uprawiania rybołówstwa w ich obrębie i okresie ochronnym.

Obowiązujące przepisy nic nie mówią o zakazie poruszania się w obrębie tarlisk w okresie ochronnym sprzętem pływającym lub wykonywania dowolnych zabiegów gospodarczo – melioracyjnych czy też rybackich. Ponadto, ustalony okres ochronny dotyczy wyłącznie rozciągniętego w czasie rozrodu, nie obejmuje rozwoju i wzrostu wylęgu, czy też wcześniejszych stadiów narybkowych. Okres ochronny obowiązujący na tarliskach powinien być ustalony na podstawie wyników odpowiednich badań biologicznych.

- ochrony narybku i młodzieży ryb – poprzez:
- wymiary ochronne obowiązujące wymiary ochronne lososia, troci, węgorza, sandacza, leszcza, lina, ceraty i karasia w znacznym stopniu nie są przestrzegane, a szczególnie węgorza i sandacza. Powinny być ustalone wymiary ochronne bolenia, ciosy, jazia, karpia, krąpia, miętusa, okonia, płoci, szczupaka, stynki, suma i wzdręgi.

- przyłów ryb niewymiarowych – przepisy mówią o:
- procentowym udziale przyłowu ryb niewymiarowych (frekwencja dotyczy liczby złowionych ryb ?),
- zmianie miejsca połowu lub narzędzia w przypadku połowów ryb niewymiarowych przekraczających obowiązujące udziały procentowe przyłowu,
- zgłaszaniu złowionej liczby ryb niewymiarowych inspektorom rybołówstwa Urzędu Morskiego w Gdyni,
- natychmiastowemu wypuszczaniu do wody ryb niewymiarowych.

W odniesieniu do pierwszych trzech zasad daje się zauważyć małe prawdopodobieństwo ich realizacji. Natomiast realizacja czwartej zasady nie zobowiązuje rybaków do podbierania połowów do "mokrych" bokówek łodzi (co jest bardzo istotne przy obecnym porządku podbierania połowów: wysypywanie połowu, ustawianie żaka, segregacja "wyboru" ryb, wyrzucenie ryb za burtę). Przy aktualnie stosowanej metodzie podbierania połowów do "suchych" bokówek oraz stosowania dotychczasowego porządku, przeżywalność ryb niewymiarowych, zwłaszcza narybku sandacza i leszcza, znacznie spada. W tym aspekcie, powstaje potrzeba przeprowadzenia badań określających zależność między śmiertelnością narybku i młodzieży ryb, a okresem podbierania połowów oraz badań dotyczących liczebności i masy mło-

dzieży ryb występującej w połowach żakowych i wontonowych.

- wymiary oczek (tkaniny sieciowej) części łownych narzędzi połowu i ich selektywność – obowiązują m.in.:
- 16 mm dla kutli żaków i mierzoy,
- 36 mm dla wontonów okoniowo-płociowych,
- 60 mm dla wontonów sandaczowo-leszczowych.

Wymiar oczka 16 mm (bok oczka) tkaniny sieciowej, stosowanej do budowy kutli żaków (ostatnia komora łowna), nie jest wymiarem selektywnym dla jakiegokolwiek wymiaru ochronnego ryb Zalewu Wiślanego. Udział młodzieży ryb (osobniki niewymiarowe) przekracza 80%-90% udziału w ogólnych połowach podstawowych gatunków ryb, w tym o najważniejszym znaczeniu gospodarczym t.j. węgorza i sandacza. Śmiertelność połowowa młodzieży tych gatunków waha się od kilku do kilkunastu milionów sztuk. W tej sytuacji koniecznym staje się przeprowadzenie badań selektywności żaków, w wyniku których powinno być "ustalone oczko" (tkanina sieciowa) umożliwiające zarówno połowy wymiarowego węgorza jak i w znacznym stopniu chroniące młodzież pozostałych gatunków ryb.

Podobnie rzecz ma się z wontonami sandaczowo-leszczowymi o oczkach 50-60 mm. Charakteryzują się one wyjątkowo małą selektywnością. Pomimo, iż obowiązuje stosowanie wontonów o minimalnym wymiarze oczka 60 mm, to na powszechną skalę używa się do połowów sandacza wontonów o oczkach od 48 mm do 55 mm. Ich udział w ogólnej liczbie wontonów dysponowanych przez rybaków stanowi ok. 40%. W odniesieniu do tego typu narzędzi połowu należy przeprowadzić badania ich selektywności (do stosowanie wymiaru oczka do wymiaru ochronnego sandacza – 46 cm) oraz należy zmienić konstrukcję wontonów.

Natomiast dalsze stosowanie wontonów okoniowo-płociowych (bok oczka 36 mm) powinno być uzależnione od wyników badań udziału, w ogólnych połowach tych wontonów, najmłodszych grup wieku sandacza.

W dotychczas obowiązującej, administracyjnej (przepisy) ochronie młodzieży ryb brakuje czynnika ochrony "aktywnej" tj. niezależnego od dobrej woli i świadomości rybaka (sita ochronne montowane w kutlach żaków, selektywne narzędzia połowu).

- ochrony stada użytkowego:

Przepisy chroniące stado użytkowe są analogiczne jak przepisy chroniące młodzież ryb. Dodatkowo uzupełniają je m.in. ustalenia dotyczące wysokości rocznych dopuszczalnych połowów (TAC). Obo-

wiązujące przepisy nic nie mówią o regulacji nakładu połowowego lub zakończeniu połowów gatunków limitowanych (sandacz i leszcz), w przypadku osiągnięcia ustalonego limitu. Wydaje się bardzo zasadnym wprowadzenie limitowania połowów węgorza dla RP i Rosji oraz dla polskich rybaków (w zależności od partycypowania w kosztach zarybiania). W odniesieniu do niektórych gatunków występuje zasadność ekonomiczno-ekologiczna ustalenia wymiarów gospodarczych (leszcz, okoń i płoć).

Oddzielnym problemem, o podstawowym znaczeniu dla gospodarowania zasobami ryb, a tym samym dla ochrony stada użytkowego, jest system statystyki połowowej. Obecnie obowiązujący system statystyki połowowej, który:

- dotyczy tylko wielkości połowów miesięcznych poszczególnych gatunków ryb,
- jest pozbawiony kontroli administracyjnej wyladunków w portach,
- ignoruje narzędzia połowu (rodzaj i ilość narzędzi oraz wielkość oczka), czas połowu (daty wyladunku, okres łowienia) oraz miejsce prowadzenia połowów,
- jest systemem niewiarygodnym i nieskutecznym. Stosowany system nie dostarcza zasadniczych lub uzupełniających danych, umożliwiających określenie podstawowych elementów gospodarowania zasobami takich jak:
- szacowania biomasy zasobów poszczególnych populacji ryb, ustalania TAC i prognozowania połowów,
- kontroli wykonywania limitów połowowych,
- określania wysokości i rozmieszczenia nakładu połowowego i wydajności połowowej,
- określania udziału rybaków w kosztach prowadzonych zabiegów gospodarczych,
- składu gatunkowego i rozmieszczenia połowów, itp.,

W tej sytuacji występuje pilna potrzeba wdrożenia systemu statystycznego zapewniającego realizację ww. potrzeb, a jednocześnie dokumentującego dane połowowe wg odpowiedniego (już opracowanego) podziału statystyczno-rybackiego wód Zalewu Wiślanego.

Władysław Borowski
Henryk Dąbrowski

¹ Bardziej odpowiednim byłby termin "w sprawie ochrony zasobów ryb", ponieważ nie chronimy rybołówstwa a zasoby, a dla rybołówstwa ustalamy porządek.

² Objęty ochroną gatunkową, Dz.U. nr 13, poz. 61 z 1995 r. oraz Dz.U. Nr 2, poz. 11 z 1984 r. a także Konwencją Waszyngtońską.

³ Objęta ochroną gatunkową, Dz.U. nr 13, poz. 61 z 1995 r. oraz rybacką Dz.U. nr 10, poz. 45 z 1984 r. (z wyjątkiem Zalewu Wiślanego).

⁴ Objęte ochroną gatunkową, Dz.U. nr 13, poz. 61 z 1995 r.

⁵ Objęty ochroną rybacką, Dz.U. nr 39, poz. 189 z 1995 r.

W dniach od 26 października do 7 listopada br. odbyło się w Hobart na Tasmanii coroczne posiedzenie Komisji ds. Konserwacji Żywych Zasobów Antarktyki (CCAMLR). Obrady zdominowane były problemem nielegalnych połowów antara w strefie Konwencji. Komisja powołana do ochrony żywych zasobów Antarktyki sprawuje opiekę nad olbrzymim obszarem Oceanu Południowego, lecz nie dysponuje skutecznymi narzędziami umożliwiającymi wstrzymanie nielegalnych połowów, zwłaszcza w stosunku do państw nie będących członkami CCAMLR-u. A ujawniony podczas obrad XVI Sesji problem jest niebagatelny, bo dotyczy około 100 tysięcy ton nielegalnie złowionego antara — bardzo cennej na rynkach światowych ryby.

Połowy raportowane

W sezonie 1996/97¹⁾ r. w połowach brały udział takie kraje jak: Australia, Chile, Francja, Japonia, Nowa Zelandia, Polska, Republika Korei, Południowa Afryka, Hiszpania, Ukraina oraz Wielka Brytania. Floty tych krajów w tym czasie odłowiły 93 148 ton ryb oraz kryla i kalmarów. Udział tych gatunków w połowach wynosił odpowiednio: kryl — 82 508 ton, ryby — 10612 ton i kalmary — 28 ton.

Kryl

Rynek kryla w 1996/97 generalnie obniżył się. Japończycy dostarczali kryla na potrzeby akwakultury, przynęty dla wędkarzy, i do konsumpcji. Zapotrzebowanie na użytek akwakultury w ostatnich latach spadło, a potrzeby konsumpcyjne były małe.

W następnym sezonie połowowym połowy kryla planują Japonia i Polska na niezmiennym poziomie, Ukraina we wspólnym przedsięwzięciu z Kanadyjczykami zamierza wysłać dwa statki, Republika Korei planuje odłowić 4 400 ton kryla angażując w to przedsięwzięcie jeden statek. Do połowów może także przystąpić Argentyna. Rosja wyraziła gotowość podjęcia połowów trzema statkami nie określając jednakże bliżej swoich planów. Podobnie USA może podjąć połowy tego gatunku. Wielka Brytania planuje odłowić około 1 tys ton. Z artykułów prasowych wynika, że także Chiny przygotowują się do rybołówstwa krylowego.

Chociaż istnieją pewne oznaki słabszej rekrutacji kryla niż w poprzednim sezonie, to limity połowowe pozostawiono bez zmian — ok. 2,7 mln ton.

Ryby

Całkowite połowy ryb w sezonie połowowym 1996/97, w strefie CCAMLR wyniosły 10 562 tony. Połowy prowadzili:

Australia	— 1 057 t
Chile	— 1 275 t
Francja	— 3 674 t
Japonia	— 334 t
Republika Korei	— 425 t
Hiszpania	— 291 t
Południowa Afryka	— 2 096 t
Ukraina	— 1 007 t
Wielka Brytania	— 403 t

Eksploracja żywych zasobów Antarktyki

Prawie 97% połowów stanowiły połowy antara (10337 ton).

W rejonie 58.5.2 złowiono 216 ton kerguleny. Połowy prowadził statek australijski.

Rozkład rejonów połowowych ryb przedstawiał się następująco:

48.3	— 2 394 t
58.5.1	— 4 681 t
58.5.2	— 1 057 t
58.6	— 456 t
58.7	— 1 974 t

Połowy nieraportowane

Zwrócono uwagę, na znaczne ilości nieraportowanych połowów antara zwłaszcza z sektora Oceanu Indyjskiego (58). Całkowite raportowane połowy antara ze stref ekonomicznych zarówno z jak i spoza Obszaru CCAMLR wyniosły w sezonie 1996/97 32 991 ton. Dodatkowo, nieraportowane połowy oszacowane na podstawie wyładunków w portach Południowej Afryki i Mauritius oszacowano na 74000-82 000 ton.

Oceniono, że na rynkach międzynarodowych znalazło się 130 tys. ton antara wartości hurtowej około 450 mln dolarów. Ponad 90% tej ilości pochodziło z nielegalnych połowów. W ostatnim sezonie połowowym widziano około stu statków rybackich, łowiących antara nielegalnie. Rozpoznano statki należące do armatorów norweskich, hiszpańskich, argentyńskich, południowoafrykańskich, chilijskich i innych. Wiele z nich nosiło bandery Panamy, Vanuatu, Belize i Liberii. Skala nielegalnych i nieuregulowanych połowów antara jest tak duża, że według szacunków naukowych, w ciągu 1-2 lat może dojść do całkowitego wyeliminowania tego cennego gatunku ryb z wód objętych Konwencją. Jednocześnie przy tych połowach wzrasta także zagrożenie wyniszczenia ptaków morskich, co staje się troską nie tylko CCAMLR ale także organizacji ekologicznych.

Delegacje, stojąc w obliczu poważnego wyzwania, jakim jest nielegalne rybołówstwo, wyraziły zdecydowaną wolę położenia kresu temu zjawisku. W ramach Komitetu ds. Obserwacji i Inspekcji podjęto wiele decyzji, mających na celu wyeliminowanie lub maksymalne ograniczenie nielegalnych połowów w strefie CCAMLR. W szczególności postanowiono nawiązać bezpośredni kontakt z administracją rządową krajów zaangażowanych w nieuregulowane rybołówstwo, mający na celu niedopuszczenie statków rybackich tych krajów do obszarów morskich objętych Konwencją.

Podjęto decyzję o zebraniu informacji nt. źródeł zakupów antara na rynkach międzynarodowych celem ustalenia nazw firm

zaangażowanych w nielegalne i nieuregulowane rybołówstwo oraz wprowadzenia zakazu zakupów.

Zobowiązano wszystkie państwa członkowskie do wydawania zezwoleń statkom rybackim przed podjęciem przez nie połowów w strefie Konwencji.

Postanowiono usprawnić system inspekcji CCAMLR.

Podjęto także decyzje w sprawie zainstalowania do 1 stycznia 1998 r. satelitarnego systemu monitoringu statków (VMS) ułatwiającego obserwację statków połowiących w strefie CCAMLR-u.

Kalmary

W sezonie 1996/97 we wspólnym przedsięwzięciu Rep. Korei i W. Brytanii odłowił 81 ton kalmara w rejonie 48.3. Połowy prowadzono na jigi w ciągu 14 dni na przełomie czerwca/lipca. W styczniu nie natrafiono na znaczniejsze koncentracje. Połowy prowadzono pod powierzchnią na północnym stożku Georgii Południowej gdzie głębokości wynosiły 500 do 1500 m. Długość płaszcza poławianych kalmarów wynosiła 235 do 361 mm. Większość samców była dojrzała podczas gdy samice były niedojrzałe.

W sezonie 1997/98 Rep. Korei i W. Brytanii ponownie planują połowy kalmarów w tym samym obszarze jednakże udział będą brały dwa statki, a maksymalny połów nie przekroczy 2500 ton. Uważa się, że wartość rynkowa kalmarów stopniowo rośnie.

Zasoby i limity połowowe

Antar

Na podstawie materiałów badawczych zebranych przez obserwatorów podczas połowów w strefie CCAMLR dokonano obliczeń stanu zasobów ryb metodą General Yield Model i na tej podstawie określono limity połowowe na ten gatunek dla poszczególnych rejonów w ogólnej wysokości 12 828 ton w połowach longlinajowych i 921 ton w połowach trałowych.

Kergulena

W rejonie 48.3 w sezonie 1996/97 nie prowadzono połowów przemysłowych kerguleny pomimo 1300 ton TAC. Na podstawie danych otrzymanych z badań naukowych przeprowadzonych na statkach naukowych Argentyny, W. Brytanii, Rosji dokonano oszacowania biomasy tego gatunku i oceniono bardzo dobrą rekrutację, wskazującą na odradzanie się stada, która pozwala na ustalenie limitu połowowego na poziomie 4580 ton. W celu ochrony stada postanowiono zamknąć sezon połowowy z dniem 1 kwietnia 1998.

Edward Jackowski

¹⁾Sezon połowowy trwa od 1 lipca do 30 czerwca następnego roku.

Historia połowu ryb holowanymi narzędziami połowu jest bardzo długa i bogata. Na pld. wybrzeżu Bałtyku do najstarszych holowanych przez statki narzędzi połowu należą keitle, które bocznie rozwierane za pomocą odpowiednio długich drągów, holowane były na jednej linie. Odpowiednikami tych narzędzi na Morzu Północnym były tzw. bean-trawl'y. Na Zalewie Wiślanym były również stosowane keitle, jako włoki węgorzowe, które w odróżnieniu od pełnomorskich, ze względu na płytkie wody Zalewu, były holowane na dwóch linach. Do prawłoków holowanych za pomocą dwóch statków należą cezy, które również można określić jako pra-tuki.

Zachowanie się ryb w procesie połowu włokami

Za rozwojem rozwiązań technicznych tych urządzeń łowczych poszły studia zachowania się łowionych ryb w procesie połowu. Równolegle, w celu zwiększenia skuteczności połowu podjęto próbę zastosowania dodatkowych czynników zmniejszających zdolność ucieczki ryb. Do takich należy pole elektryczne, którego zastosowanie w połowach włokowych nazwano elektryfikacją włoków. Temu zagadnieniu poświęcono dużo uwagi i środków, a uzyskanych efektów nie wykorzystano do końca. Badania nad elektryfikacją włoków prowadzono w Stanach Zjednoczonych, w Niemczech oraz w ramach tzw. pięcipoorozumienia, w zakres którego wchodziła również i Polska. W badaniach tych szczególnie dużo uwagi poświęcono zachowaniu się ryb w obszarze oddziaływania pola elektrycznego i wobec samego narzędzia połowu. Na szczególną uwagę zasługują obserwacje zachowania się ryb we włoku pelagicznym, który był uzbrojony w elektrody z linki miedzianej. Były to płaty wielkooczkowej tkaniny z linki miedzianej przymocowane do ścianek gardzieli włoka w połowie jej długości. Między innymi można było wytworzyć pole elektryczne oddziałujące na ry-

by. Badania prowadzono na Atlantyku wschodnim u wybrzeży Afryki, a przedmiotem połowu była sardynela należąca do ryb bardzo szybkich. Prowadzono je zrv. "Profesor Siedlecki" z użyciem holowanego pojazdu podwodnego "Delfin II". Badania związane z elektryfikacją włoków i zachowaniem się ryb w procesie połowu były prowadzone pod kierownictwem autora. Pojazdem pod wodą sterował Zbigniew Tkacz, a relację z obserwacji podwodnych zdawał Marian Smorawski.

Pojazd do obserwacji podwodnych połączony był ze statkiem kabloliną, na której był holowany i za pomocą której była utrzymywana z nim łączność telefoniczna.

Relacja z obserwacji zachowania się ryb w procesie połowu jest następująca:

"Jeszcze ciągle zanurzamy się. Widzimy już włok, prawdopodobnie na wysokości gardzieli. Wielkość oczek oceniamy na 100 mm. Ustawiamy się po jego prawej stronie. Prosimy o popuszczenie liny pojazdu. Stop! Jesteśmy około 3 m od sieci. Widzimy elektrody. W sieci duża ławica ryb, która płynie razem z włokiem. Jest mała widoczność, ale widzimy jak ta

ciemna, delikatnie polyskująca, lekko zbita masa ryb porusza ogonami i płynie z prędkością włoka. Co jakiś czas, któreś z nich przesuwa się po kilka centymetrów do przodu, to znów inne zmniejszają swoją prędkość. Ta ciągle tasująca się masa utrzymuje jednak swoje położenie bez większych zmian w tym samym polu. Na zewnątrz włoka płyną również małe ławiczki liczące po kilka lub kilkanaście ryb. Ławiczki również płyną z szybkością włoka, co jakiś czas zmieniają nagle kierunek i znikają z pola widzenia. W ściance włoka widzimy pęknięte oczko tworząc większy otwór. W związku z tym co jakiś czas od ławicy ryb odrywają się pojedyncze osobniki i jakby pociągnięte lub wyrzucone z olbrzymią szybkością trafiają bezbłędnie i wychodzą na zewnątrz sieci. Niektórym jednak rybom to się nie udaje i trafiają obok w oczka sieci. W których pozostają lub odbite wracają do ławicy. Poza tym, co jakiś czas pojedyncze ryby odrywają się od ławicy i atakują oczka sieci w dowolnym miejscu, w których też pozostają lub odpadają z powrotem. Widzimy większy otwór, są prawdopodobnie pęknięte 4 oczka o wielkości około 100 mm. Przez ten otwór odbywa się co jakiś czas ucieczka po kilkanaście ryb jednocześnie. Odległość pojazdu od sieci wynosi około 3 m, można by było włączyć prąd (co też nastąpiło). W sieci nastąpiła gwałtowna zmiana. Wszystkie ryby z przestrzeni między elektrodami zostały nagle porwane jakby z olbrzymią siłą huraganu. Skłębione, wirujące ryby, podobne do tumanu kurzu porwane zostały w kierunku worka. W pewnej odległości od elektrod pozostaje nadal ściana ryb płynących bez zmian. Z tej ściany co chwilę oddzielają się w różnych miejscach ławiczki po kilkadziesiąt ryb i podobnie jak w pierwszej chwili włączenia prądu wyrzucone zostają w kierunku worka. Pozostającą ścianę ryb widzimy od strony ogonów. Prosimy o wyłączenie napięcia z elektrod. Przestrzeń między elektro-

dami wypełnia się rybami i wszystko wraca do normy. Widzimy podobne sytuacje w zachowaniu się ryb opisane wcześniej. Prosimy o ponowne włączenie napięcia. Tym razem również wszystkie ryby z przestrzeni międzyelektrodowej zostały porwane w kierunku worka. Opisana sytuacja powtarza się. Prosimy wyłączyć napięcie i wychodzimy na powierzchnię".

Obserwacje zachowania się ryb w procesie połowu odbywały się przy 3,5 węzłach prędkości trawlowania, na głębokości około 60 m. Z holu obserwowanego, który trwał 50 minut, uzyskano połów 7 ton sardyneli.

Jak wynika z obserwacji ryby niechętnie wpadają do worka. Co prawda są zgarniane ściankami, ale przy pewnym zagęszczeniu korzystają z możliwości ucieczki, atakują przy tym nawet ścianki włoka przez które nie mogą przejść. Poza tym płyną razem z włokiem traktując jego ścianki jako dalszą część ławicy. Włokowi towarzyszą również na zewnątrz. W miarę swoich możliwości dopasowują swoją prędkość do prędkości holowanego włoka, a do worka wpadają te, które chcą odłączyć się od ławicy lub uległy zmęczeniu. Przy połowie ryb szybkich jak sardynela, makrela lub nawet śledzie, przy pozornie napelnionym włoku, można wyciągnąć pusty worek. Czas trawlowania przy połowie ryb tradycyjnym włokiem nie wynika więc z czasu potrzebnego do uzbierania ryby na łowisku, lecz z czasu potrzebnego do jej zmęczenia co też bardzo niekorzystnie wpływa na jej kondycję technologiczną. Elektryfikacja włoków miała właśnie służyć do rozwiązywania tych problemów. Nie do końca jednak wyciągnięto z tego właściwe wnioski. Na przeszkodzie stanęły również problemy techniczne, a przede wszystkim zwyczajstwo zwolenników rozwiązywania tych problemów na drodze sieciarskiej.

Marian Szatybelko

LESZCZ I SANDACZ NA ZALEWIE WIŚLANYM

Podstawowym zagadnieniem dotyczącym gospodarowania zasobami ryb Zalewu Wiślanego jest problem ich ochrony. O potrzebie konsekwentnego przestrzegania obowiązujących środków ochronnych świadczą m.in. tendencje występujące w połowach ryb.

Niepokojącym symptomem w rybołówstwie Zalewu Wiślanego jest systematyczny spadek połowów, zapoczątkowany już w latach powojennych. Średnie połowy ogólne zmniejszyły się z poziomu ok. 1200 t w latach 40. do ok. 380 t w latach 90. Przede wszystkim obniżyły się połowy ryb użytkowych, w tym leszcza ponad pięciokrotnie (z 443 t do 82 t) i sandacza ok. czterokrotnie (z 283 t do 74 t).

Prawdopodobnie, jedną z przyczyn tak drastycznego zmniejszenia się połowów było wprowadzenie pod koniec lat 70. dużych, o nowej konstrukcji (nieselektywnych) żaków do prowadzenia (także w okresie ochronnym sandacza i leszcza) ukierunkowanych połowów węgorza. Ich całkowite upowszechnienie, z jednoczesnym znacznym zwiększeniem ilości i łowności, spowodowało wzrost przyłowu, składającego się przede wszystkim z osobników najmłodszych grup wieku ryb karpiowatych i okoniowatych, wśród których sandacze i leszcze były najliczniej reprezentowane.

Wprowadzenie nowego rodzaju rybołówstwa żakowego na Zalew Wiślany mogło mieć i może nadal wywierać decydujący wpływ na śmiertelność połowową młodzieży ryb lub ryb okresowo chronionych (tarlaków), a tym samym na znaczne zmniejszenie biomasy stad użytkowych obu wymienionych gatunków.

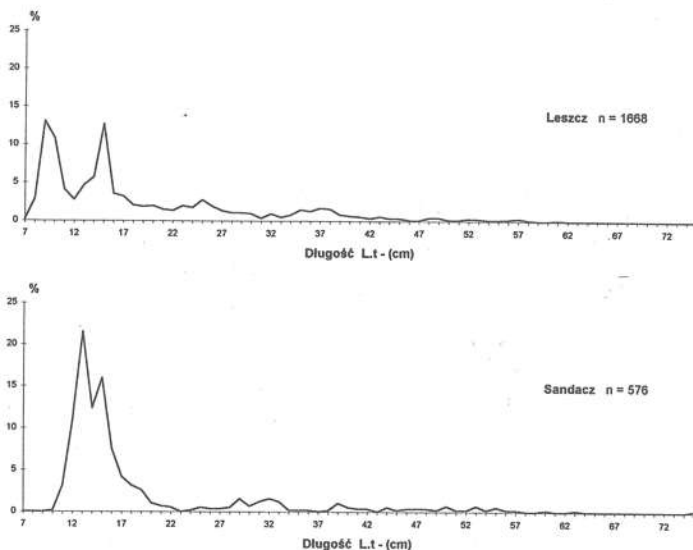
W odniesieniu do takiego tego typu rybołówstwa powstają następujące pytania: pierwsze, jaka jest liczebność i masa oraz struktura długości i wieku występującego w przyłowcie sandacza i leszcza oraz drugie, czy jest możliwe stosowanie skutecznej ochrony obu gatunków łowionych żakami w sytuacji konfliktowej, powodowanej z jednej strony potrzebą prowadzenia połowów węgorza (rybołówstwo), a z drugiej koniecznością egzekwowania ochrony tarła sandacza i leszcza (administracja)?

Celem realizowanych w 1996 r. badań było znalezienie odpowiedzi na to pierwsze pytanie oraz zaproponowanie działań umożliwiających, tylko w pewnym zakresie, zwiększenie efektywności ochrony rozrodu i zasobów ryb obu gatunków.

LESZCZ. W przyłowcie ukierunkowanych połowów węgorza występowały leszcze o długości od 7 do 61 cm (rys. 1). Udział ryb niewymiarowych (poniżej 35 cm) wynosił 78%, a wymiarowych 22%. Masa ryb niewymiarowych stanowi-

ła 28%, a wymiarowych 72% ogólnego połowu leszcza. Łączną liczebność leszczy łowionych żakami w okresie ochronnym została oszacowana na poziomie ok. 1,0 mln szt., a masa na ok. 296 t. Stąd można przyjąć, że w okresie ochronnym leszcza złowiono ok. 780 tys. osobników niewymiarowych tego gatunku o masie ok. 84 t (śr. masa 105,3 g) i ok. 220 tys. osobników wymiarowych o masie ok. 212 t (śr. masa 956,7 g), tj. masie znacznie przekraczającej raportowane połowy roczne leszcza w 1996 r. (82 t).

Sandacz. W przyłowcie występowały sandacze o długości od 10 cm do 63 cm (rys. 1).



Rys. 1. Frekwencja klas długości leszczy i sandaczy występujących w połowach żakowych prowadzonych na Zalewie Wiślanym w 1996 roku.

Osobniki niewymiarowe (poniżej 46 cm) stanowiły 95% ogólnej liczebności łowionych sandaczy. Udział sandaczy wymiarowych wynosił 5% łącznej liczebności i 52% masy. Szacunki liczebności i masy wykazały, że w okresie ochronnym sandacza złowiono żakami ok. 630 tys. osobników tego gatunku (598 tys. osobników niewymiarowych o średniej masie 63,7 g i 32 tys. osobników wymiarowych o średniej masie 1294,2 g). Łączna masa wynosiła 79 t (38 t ryb niewymiarowych i 41 t wymiarowych). Sandacze niewymiarowe stanowiły ok. 52% połowów w 1996 r.

Wnioski

1. Występowanie leszcza i sandacza w przyłowcie ukierunkowanych połowów węgorza, prowadzonych żakami w tarłowym okresie ochronnym tych gatunków w 1996 r., było znaczne i wynosiło: ok. 1 mln szt. leszcza o masie ok. 296 t i ok. 630 tys. sandacza o masie ok. 79 t.
2. Przyłów leszcza i sandacza charakteryzował się wysokim udziałem młodzieży ryb obu gatunków (1-3 grupa wieku) wynoszącym: leszcza 78% (ok. 780 tys. szt.) i sandacza 95% (ok. 598 tys. szt.).
3. Udział osobników dorosłych (w ponad 80% tarlaków) stanowił: leszcza ok. 212 t i sandacza ok. 41 t.
4. Prowadzone w tarłowym okresie ochronnym sandacza i leszcza ukierunkowane połowy wę-

gorza zmniejszają możliwość rozrodu obu gatunków (połów tarlaków, ograniczenie dostępu do tarłisk) oraz w poważnym stopniu ograniczają rekrutację do stada użytkowego obu gatunków (śmiertelność połowowa młodzieży i rekrutów).

5. Badania (wykonane po raz pierwszy) wskazują na potrzebę zamiany po sezonie śledziowym kutli żaków 16 mm na kutle 18 mm lub 20 mm (tj. na żaki, których kutle są wykonane z tkaniny sieciowej o oczku umożliwiającym efektywne łowienie węgorzy wymiarowych, a jednocześnie chroniących młodzież 1 grupy wieku), zwiększenia częstotliwości podbierania połowów, bezwzględne uwalniania wszyst-

kich osobników (w tym tarlaków) leszcza i sandacza oraz pilnego wyznaczenia odrębnych rejonów ochronnych (tarłisk) leszcza z jednoczesnym ustaleniem zakazu uprawiania w ich obrębie rybołówstwa od 20 kwietnia do 10 lipca.

6. Pełna lub bardzo efektywna ochrona tarła leszcza i sandacza byłaby możliwa w przypadku usunięcia wszystkich żaków po sezonie śledziowym i ponownego ich ustawienia po 10 czerwca lub ustawiania limitowanej ilości żaków na jedną załogę, np. po 10 w okresie ochrony tarłowej obu gatunków.

Władysław Borowski
Henryk Dąbrowski

Wydawca:
Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa
Adres redakcji:
81-332 Gdynia, ul. Kołtąta 1
fax (058) 620 28 31, tel. (058) 620 28 25
Redaktor naczelny:
Zygmunt Polański
Sekretarz redakcji:
Przemysław Kuciewicz
Konto bankowe Wydawcy:
Bank Gdański i Oddział Gdynia
Nr 10401224-4587-132



Stabilność bazy surowcowej floty murmańskiej

Przewodniczący Obwodowego Komitetu Rybackiego w Murmańsku Konstanty stwierdził, iż baza surowcowa dla stacjonującej w Murmańsku floty rybackiej, operującej w rejonie Północno-Wschodniego Atlantyku jest zapewniona na najbliższe 10 lat, jednakże przewiduje on pewne zróżnicowanie składu gatunkowego odławianych ryb. Zmiany te przejawiać się będą w zwiększeniu udziału ryb pelagicznych, kosztem zmniejszenia się udziału w połowach bardziej wartościowych gatunków ryb dennych.

Instytut Badań Rybackich i Polarnych im. Knipowicza w Murmańsku prognozuje, że w roku 2000 stada dorsza Morza Barentsa będą słabsze, a roczne połowy osiągną wielkość około 200 tys. ton, jednakże w latach następnych nastąpi poprawa, tak, że w roku 2005 spodziewać się będzie można rocznych połowów w wysokości 250 tys. ton dorsza. Dzięki przewidywanej stabilności połowów błękitka i skandynawskiego stada śledzia, flota murmańska może liczyć w roku 2000 na roczne połowy w wysokości 700 tys. ton, a w roku 2005 – na 800 tys. ton.

Globefish Databank – 09.97 HG

Nieporozumienia na Morzu Beringa

Po zatrzymaniu rosyjskiego trawlera przy Alasce pojawiły się wątpliwości co do przyszłości porozumienia zawartego między Rosją i USA, dotyczącego eksploatacji zasobów rybnych na Morzu Beringa. W Moskwie dały się słyszeć liczne protesty po tym, jak trawler rosyjski "Czerniejewo" został przechwycony na wodach rosyjskich przez amerykański kuter Straży Granicznej. Urzędnicy amerykańscy stwierdzili, że statek wcześniej odbywał połowy na wodach Alaski. Urzędnik rosyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych nie zaprzeczył temu. Jednakże w Moskwie spekuluje się, iż zatrzymanie tego statku zmierzało do wywarcia presji na Rosję, aby zaakceptowała stałą kontrolę USA nad będącą przedmiotem sporu strefą na Morzu Beringa o powierzchni 40 tys. km². Rosjanie utrzymują, że może to kosztować dalekowschodnią flotę rosyjską utratę około 150 tys. ton ryb rocznie.

Należy przypomnieć, że Breżniew zezwolił statkom USA na rozpoczęcie w roku 1997 eksploatacji spornego akwenu, a w roku 1990 zawarte zostało czasowe porozumienie, które nie zostało jednak ratyfikowane przez rosyjską Dumę, która podaje w wątpliwość prawomocność obecnego stanu rzeczy. Zatrzymanie trawlera "Czerniejewo" może spowodować anulowanie porozumienia. Według gazety "Rybak Primoria" rosyjski sezon połowów minąłby zakończył się oficjalnie 16 maja br. ogólnym odłowem w wysokości 1,4 mln ton. Oczekiwano, iż wynik ten będzie jeszcze większy, gdyż w połowach uczestniczyło znacznie więcej jednostek niż w roku poprzednim.

World Fishing Nr 10/97 HG

Porozumienie Unii Europejskiej z Senegalem

Unia Europejska i Senegal podpisały w Dakarze porozumienie, które daje prawo do połowów na wodach strefy ekonomicznej Senegalu dziewięciu krajom Unii Europejskiej: Francji, Portugalii, Włochom, Belgii, Niemcom, Holandii, Wielkiej Brytanii, Irlandii i Hiszpanii. Umowa ta obowiązuje od 1 maja 1997 i jest ważna na 4 lata. Stanowi ona kontynuację poprzednio zawartego porozumienia z 1979 roku. Między innymi w ramach tego porozumienia około 70 statków hiszpańskich upoważnionych jest do odłowu 3500 ton różnych żywych organizmów morskich, a także 3750 ton czarnego morskuszka oraz 100 ton kalmarów. Za udostępnienie przez Senegal jego zasobów Unia Europejska zapewni kompensację finansową w wysokości 12 milionów ECU rocznie.

Globefish Databank – 09.97 HG

Islandzko-rosyjskie porozumienie rybackie

W sierpniu br. zostało parafowane ramowe porozumienie, regulujące współpracę rybacką między Rosją i Islandią. W ten sposób zakończone zostały długotrwałe pertraktacje w tej sprawie, zapoczątkowane w ubiegłym roku przez ministrów spraw zagranicznych obu państw. Zawarte porozumienie otwiera drogę islandzkiemu armatorom do uzyskania kwot połowowych na wodach Morza Barentsa. O uzyskanie podobnych uprawnień ubiegają się również rybacy z Norwegii i Wysp Owczych. Zawarte porozumienie ułatwi rozwiązanie ciągnącej się już od dłuższego czasu dysputy na temat tak

zwanego akwenu "Loophole" na Morzu Barentsa. Islandzki minister rybołówstwa Thornsteinn Pálsson wyraził wątpliwość co do intencji Norwegii pójścia w ślady Rosji w kwestii "Loophole", jednakże porozumienie z Rosją zawarte przez Islandię uznał jako ważny krok naprzód. Główny negocjator z ramienia Islandii, Johann Sigurjonsson oświadczył, że chociaż porozumienie na razie nie daje jeszcze uprawnień do prowadzenia przez Islandię połowów, to jednak stwarza korzystne ramy do dalszych negocjacji. W wyniku porozumienia powołany został specjalny Islandzko-Rosyjski Komitet Rybacki, którego posiedzenia odbywać się będą raz na rok. Zajmować się on będzie prowadzeniem dalszych negocjacji w wymienionych sprawach, a także prowadzić bieżącą współpracę rybacką. Zawarte porozumienie będzie w pełni obowiązywać dopiero po ratyfikowaniu go przez parlamenty obu państw.

World Fishing Nr 10/97 HG

Tanie statki rybackie dla Chin

W ramach porozumienia zawartego przez Chiny z partnerami z Islandii, Wysp Owczych i Norwegii budowane będą w Chinach statki rybackie po cenach o 30% niższych od tych jakie oferują stocznie w Polsce i w innych krajach europejskich. Do budowy tych statków ma być użyta stal produkcji chińskiej, która jest jedną z najtańszych na świecie. Ponieważ koszt stali do budowy statku stanowi ponad 30% ogólnych kosztów, powstała właśnie koncepcja budowy tych statków w trzech stoczniach chińskich, w Szanghaju, Dalian i Guangzhou. Najmniejsza z tych stoczní (Guangzhou) zatrudnia 3000 pracowników. Dokumentację techniczną statków wykonuje jedno z biur projektowych w Islandii, a wyposażenie w aparaturę i sprzęt pokładowy pochodzić będzie z różnych firm skandynawskich, natomiast urządzenia zamrażalnicze będą produkcji chińskiej. W chwili obecnej w biurze konstrukcyjnym w Islandii przygotowywana jest dokumentacja dla 66-metrowego sejnoro-trawlera, 47-metrowego long-lajnera z systemem taklowym Mustad-Autoline i dla 45-metrowego trawlera do połowów i dostarczania ryby w stanie świeżym. Statki te przeznaczone będą zarówno do połowów na Oceanie Spokojnym, jak i na Atlantyku. Budowane są w Chinach pod nadzorem skandynawskich inspektorów i według skandynawskich standardów.

FNI Nr 10/97 HG

Z KART HISTORII

LISTOPAD

Przed 60 laty

• W listopadzie 1937 r. Ministerstwo Przemysłu i Handlu zamówiło w zagranicznych stocznich 5 lugrów – 3 w Stoczni Gdynskiej i 2 w Stoczni J. Meyer w Papenburgu w zachodnich Niemczech. Było to pierwsze rządowe zamówienie nowoczesnych, dalekomorskich statków rybackich w Polsce.

Przed 50 laty

• 17 listopada 1947 r. w Centralnym Biurze Konstrukcyjno-Okrętowym Zjednoczenia Stoczni Polskich ukończono rysunki ogólnego planu rybackiego trawlera o długości całkowitej 59,8 m, zamówionego przez spółkę "Dalmor". Projektantem i konstruktorem tego statku był J. Staszewski, korzystający z wzorów niemieckich. W ten sposób rozpoczęto budowę pierwszego w Polsce trawlera.

Przed 45 laty

• Od listopada 1952 r. 7 trawlerów "Dalmoru" łowiło na Morzu Barentsa. Statki te weszły po raz pierwszy w historię naszego rybołówstwa do portu w Murmańsku celem dokonania tam drobnych napraw.

• W końcu 1952 r. pierwsi polscy specjaliści przetwórstwa i handlu rybnego odbywali praktyki w Związku Radzieckim. E. Kordyl z MIR-u i M. Maciejewski z Centralnego Zarządu Rybołówstwa Morskiego spędzili trzy miesiące w Astrachaniu, a S. Błaziński i M. Kamienny z Centrali Rybnej przebywali w Moskwie, Leningradzie, Rydze i Astrachaniu. Były to pierwsze bezpośrednie zawodowe kontakty polsko-radzieckie w gospodarce rybnej.

• W jednym z listopadowych numerów czasopisma "Rybak Morski" z 1952 r. ukazała się notatka pt. "Rybaczy czekają na ulepszenie lugrotrawlerów". Był to jedna z pierwszych publicznych wypowiedzi na temat złej jakości tych statków.

Przed 40 laty

• 14 listopada 1957 r. w Brukseli podpisano polsko-belgijskie porozumienie, na podstawie którego zorganizowano pomocniczą bazę lądową "Dalmoru" w Ostendzie. Jako pierwszy statek tego armatora zawinął tam 26 listopada tegoż roku trawler "Poprad". Nazajutrz wszedł do Ostendy transportowiec "Jastarnia" z ładunkiem 400 ton bunkrowego węgla dla dalmorowskiej bazy.

• 14 listopada 1957 r. przedsiębiorstwo "Odra" przakazało szczyńskiemu "Gryfowi" pierwszy lugrotrawler – "Kwiczol".

• 23 listopada 1957 r. odbyło się posiedzenie Sekcji Rybołówstwa i Przemysłu Rybnego Rady Naukowej Ministerstwa Żeglugi i Gospodarki Wodnej, poświęcone perspektywicznemu planowi rozwoju polskiego rybołówstwa morskiego do roku 1970. Ustalono, że połowy ryb morskich i zalewowych w 1960 r. powinny osiągnąć poziom 200 tys. ton i 400 tys. ton w 1970 r. W rzeczywistości wyniosły one odpowiednio 168 i 451 tys. ton.

• 27 listopada 1957 r. minister żeglugi i gospodarki wodnej wydał zarządzenie w sprawie przekazania przez "Dalmor" statków baz do przedsiębiorstwa "Gryf".

Przed 35 laty

• Na naradzie odbytej u wicepremiera E. Szyra 3 listopada 1962 r. zapadła decyzja o uruchomieniu w Polsce próbnego przetwórstwa wodorostów morskich. Z tego rodzaju inicjatywą wystąpił Centralny Związek Spółdzielni Rybackich. Doświadczalny Zakład Przerobu Wodorostów Morskich w Pucku, należący do spółdzielczości rybackiej, rozpoczął działalność w czerwcu następnego roku.

• 18 listopada 1962 r. zmarł H. Janko, pracownik naukowy MIR-u, inicjator utworzenia tak zwanego serwisu połowowego oraz autor siatkowego podziału łowisk bałtyckich.

Przed 15 laty

• 2 listopad 1982 r. MIR sprzedał "Dalmorowi" statek przemysłowo-badawczy "Profesor Bogucki".

Andrzej Ropelewski

GRUDZIEŃ

Przed 70 laty

• W trzeciej dekadzie grudnia 1927 r. Rada Ministrów wydała rozporządzenie, na podstawie którego sprawy rybołówstwa morskiego przejęło Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Ministerstwo Rolnictwa, mające dotychczas w swojej gestii te zagadnienia, nie zajmowało się nimi w zadowalający sposób, traktując je niekiedy jak przysługujące piąte koło u wozu.

Przed 65 laty

• W końcu grudnia 1932 r. w gdyńskim porcie rybackim rozpoczęła działalność pierwsza stacja bunkrowa paliw płynnych, o czym ówczesna prasa tak donosiła: "... została uruchomiona w Gdyni na potrzeby rybaków stacja ropowa polskich zakładów naftowych "Polmin".

Przed 45 laty

• W grudniu 1952 r. weszła do eksploatacji pierwsza seria rybackich echosond krajowej produkcji (zakłady "MORS"). Urządzenia te nie zdążył jednak praktyczny egzamin i musiały być ulepszone.

Przed 40 laty

• 6 grudnia 1957 r. do osady rybackiej w Rowach dostarczono melioracyjną drągę, dzięki czemu można było oczyścić zamulone wejście do tamtejszej przystani rybackiej.

• 18 grudnia 1957 r. dwa kutry z przedsiębiorstwa "Arka" ("Gdy 241" i "Gdy 234" z szypkami W. Kurowskim i J. Wolanowskim) zловиły na Bałtyku w dwóch krótkich zaciągach około 4 ton szprotów, używając pelagicznej tuki. Odtąd ta technika połowów, wprowadzana próbnie już od pewnego czasu, zaczęła się coraz szerzej przyjmować w naszym rybołówstwie.

• 28 grudnia 1957 r. przedsiębiorstwo "Arka" zorganizowało w Gdyni pokaz maszyn do filetowania ryb firmy "Baader". Podobne urządzenia firmy "Atlas" sprowadzono w tym samym roku do Kołobrzegu i Władysławowa.

• 31 grudnia 1957 r. nastąpiła formalna likwidacja Generalnego Inspektoratu Przemysłu Rybnego.

Przed 35 laty

• W dniach 3 i 4 grudnia 1962 r. obradowała w Gdyni konferencja, na której zapadła decyzja wysłania trawlerów burtowych przedsiębiorstwa "Odra" na łowiska u północno-zachodniej Afryki. Pomimo ostrzeżeń MIR-u na wspomniane łowiska wyszło 14 trawlerów typu B-14 oraz tyleż statków typu B-20. Pierwsze z nich opuściły Świnoujście 11 grudnia. Statki te wykonały łącznie 37 rejsów, łowiąc ogółem 5360 ton ryb, z czego większość się zepsuła. Spowodowało to straty w wysokości 13 635 tys. zł (głównie na statkach B-14).

• 13 grudnia 1962 r. przedsiębiorstwo "Dalmor" wysłało jeden trawler burtowy ("Wałpusza") na eksperymentalne połowy u brzegów Afryki.

• 20 grudnia 1962 r. trawler przetwórczy "Pegaz", należący do "Dalmoru", wyszedł z Gdyni i udał się na wody afrykańskie. Połowy rozpoczęto 1 stycznia 1963 r. w rejonie Cap Blanc.

• W grudniu 1962 r. przebywała w Afryce delegacja polskiej gospodarki rybnej w składzie: K. Kierkowski ze Zjednoczenia Gospodarki Rybnej, J. Popiel z MIR-u oraz przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa. Zapoznano się z rybołówstwem morskim Senegalu, a następnie Maroka. Badano możliwości współpracy współpracy rybackiej z tymi krajami.

Przed 30 laty

• 5 grudnia 1967 r. minister żeglugi wydał zarządzenie w sprawie powołania służby psychologiczno-socjologicznej w podległym mu resorcie. Na tej podstawie utworzono w styczniu 1968 r. Centralną Pracownię Psychologii i Socjologii Zawodów Morskich przy MIR. Podjęła ona niebawem badania, między innymi nad wpływem długiego pobytu na morzu na osobowość rybaków dalekomorskich.

• 16 grudnia 1967 r. ukazało się zarządzenie ministra żeglugi o połączeniu Państwowej Szkoły Rybołówstwa Morskiego w Gdyni z tamtejszą Państwową Szkołą Morską. Weszło ono w życie 1 września następnego roku.

• 30 grudnia 1967 r. minister żeglugi wydał zarządzenie w sprawie utworzenia państwowego przedsiębiorstwa Centrala Handlowa Zbytu Ryb w Szczecinie i likwidacji Centralnego Ośrodka Dyspozycji Zbytu (ryb) w Gdyni z dniem 30 czerwca 1968 r.

Andrzej Ropelewski